Nr. 36. Sobota, 14 Lutego 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedzieli i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal. (35 f.)**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w **Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7,** w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata z przesyłką:	
rocznie	108·— K (75 Mk. 60 f.)	rocznie	120·— K (84 Mk.)
półrocznie	54·— „ (37 „ 80 „)	półrocznie	60·— „ (42 „)
ćwierćrocznie	27·— „ (18 „ 90 „)	ćwierćrocznie	30·— „ (21 „)
miesięcznie	9·— „ (6 „ 30 „)	miesięcznie	10·— „ (7 „)

Za dostawę 2 K. (1 Mk. 40 f.) miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymają tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31. I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 80 h. (56 fen.), tabelaryczny i liczbowy 1 K. (70 f.) — Drobne ogłoszenia po 30 hal. (21 fen.) od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 K. 50 h. (1 Mk. 75 fen.), po kronice i komunikaty 4 K. (2 Mk. 80 f.), za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 1 K. (70 f.), tabelaryczne i liczbowe po 1 K. 20 h. (84 fen.) za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej", Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Do Pana
LEOPOLDA SKULSKIEGO
Prezydenta Ministrów
w Warszawie.

Na wniosek Pana, mianuję Pana Podsekretarza Stanu dr. Witolda Chodźkę Kierownikiem Ministerstwa Zdrowia Publicznego.

Naczelnik Państwa:
(—) *J. Piłsudski.*
Prezydent Ministrów:
(—) *L. Skulski*
Warszawa, dnia 31 stycznia 1920 r.

Do Pana
Dr. WITOLDA CHODŹKI
Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Zdrowia Publicznego
w Warszawie.

Mianuję Pana Kierownikiem Ministerstwa Zdrowia Publicznego.

Naczelnik Państwa:
(—) *Józef Piłsudski.*
Prezydent Ministrów:
(—) *Leopold Skulski.*
Warszawa, dnia 31 stycznia 1920 r.

Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 6 lutego 1920 r. zamianował dr. Jana Morawskiego Podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Generalny Delegat Rządu zamianował oficyanta kancelaryjnego Józefa Mikołajczyka w Krakowie oficyałem kancelaryjnym w X. kl. rangi, a oficyantkę kancelaryjną Anielę Huppmann kancelistką w XI. kl. rangi, oboje w Rektoracie Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Generalny Delegat Rządu zamianował oficyantkę kancelaryjną Maryę Uszyńską kancelistką w XI. kl. rangi w Rektoracie Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Generalny Delegat Rządu przeniósł kancelistę Stanisława Gardolińskiego ze Skolego do Mielca.

ROZPORZĄDZENIE

Prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa o utworzeniu trzech Izb Kontroli Państwa.

Na mocy art. 20 Dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. (Dzien. Praw Nr. 14 poz. 183) i w porozumieniu z panem Prezydentem Ministrów, zarządzam utworzenie trzech Izb Kontroli Państwa, a mianowicie:

1. Warszawskiej, z siedzibą w Warszawie,
2. Kieleckiej, z siedzibą w Kielcach, i
3. Lwowskiej, z siedzibą we Lwowie,

na następujących zasadach:

Art. 1. Działalność Warszawskiej Izby Kontroli Państwa rozciągać się będzie na województwa Warszawskie, Łódzkie i Białostockie; Kieleckiej na województwa Kieleckie i Lubelskie; Lwowskiej zaś na Małopolskę.

Art. 2 Do zakresu zadań każdej z tych Izb na terytoryach należących do jej kompetencyi, należeć będzie dokonywanie kontroli, na zasadach, wskazanych w Dekrecie z dnia 7 lutego 1919 r., a mianowicie: 1. kontroli władz państwowych, położonych w Jej okręgu, podległych Ministerstwom i innym Władzom Centralnym i 2. kontroli niepaństwowych instytucyi, zakładów, fundacyi i funduszów tudzież jednostek samorządnych i miast, wyłuszczonych w punktach 2 i 3 art. 11 powyższego Dekretu i położonych w Jej okręgu.

Art. 3. O terminach otwarcia każdej z tych Izb nastąpią oddzielne ogłoszenia.

Prezes:
(—) *J. Higersberger.*
Warszawa, dnia 17 stycznia 1920 r,

Z frontów.

Komunikat warszawskiego sztabu generalnego

Z dnia 12 lutego 1920.

Front litewsko-białoruski: Na północ od jeziora Oseja nasz oddział wywiadowczy wziął do niewoli 30 bolszewików i zdobył karabin maszynowy. Celem uprzedzenia meldowanej przez nasze wywiady koncentracyi bolszewickiej w rejonie Bobruta, oddział grupy polskiej dokonał śmiałego wypadu rozbijając pod Bobrutem dwa pułki bolszewickie. Oddział ten zajął częściowo miasto i stacyę Bobrut niszcząc gruntownie urządzenie stacyjne i uwalniając około 200 aresztowanych powstańców. Ochłonąwszy ze swej paniki i uzyskawszy posiłki przeszli bolszewicy z nadzwyczajnem zacięciem do kontrakcyi. Mimo przewagi nieprzyjacielskich sił nasz oddział przebił się i powrócił na swoje stanowisko. Z naszej strony został ciężko ranny podpor. Studziński. Nie bacząc na trudne warunki oddział nasz zdołał przyprowadzić 64 jeńców, w tem dwu oficerów, 9 karabinów maszynowych i dużą zdobycz wojenną. Z powodu niemożności wywiezienia zdemontowano na miejscu dwie armaty i 11 karabinów maszynowych. W tej akcyi wybitnie odznaczył się jej kierownik kap. Stanek. Na reszcie frontu utarczki patroli wywiadowczych.

Front podolski: Spokój.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
Kuliński pułkownik.

Zadanie Rządu polskiego na Wschodnich Kresach.

(II.) Najważniejszą sprawą do rozstrzygnięcia będą oczywiście reformy agrarne. Właściciele majątków, dzierżawcy i oficyaliści rolni winni wrócić do swych siedzib, biorąc jednak pod uwagę, że większość właścicieli nie posiada inwentarza oraz kapitałów na zagospodarowanie folwarków, większa własność zobowiązana jest wydzierżawić za część urodzaju swe grunta drobnym rolnikom; pod tym względem konieczną będzie interwencya władz, aby pola były obsiane i nie leżały odłogiem. Przepis Petlury z roku 1919, na mocy którego włościanie byli obowiązani zapłacić podatki za grunta dworskie, niezależnie od tego, że musieli oddać $^1/_3$ część urodzaju rządowi, winien być skasowany.

Ks. Józef Panaś, Dziekan W. P. 27)

PAMIĘTNIK KAPELANA
Legionistów polskich z czasów wielkiej wojny.

(Ciąg dalszy).

23 października. Oddziały nasze toczą zawziętą walkę o Kukli, które stanowią klucz pozycyi, zajętych w ostatniej rossyjskiej ofensywie — Jabłonka pełna rannych, bardzo wiele rannych w brzuch i głowę, dużo wypadków śmierci. U wylotu wsi założyłem cmentarzyk dla naszych bohaterów. Przez nasz punkt opatrunkowy przechodzi także dużo rannych Polaków z wojska niemieckiego. W południe udałem się na plac boju, gdzie znajdowali się również kapelani pułkowi ks. Gilewicz, ks. Zytkiewicz i Ciepichałł.

Po długich i ciężkich zmaganiach pozycye rossyjskie zostały przełamane, a Gerock wydał rozkaz *den tapferen Eroberern von Kukli dreifaches Hurra, alle Truppen der Armee.* Nadchodzą zewsząd depesze gratulacyjne, że Legioniści naprawili błąd dwu dywizyj i uratowali sytuacyę, która groziła bardzo przykremi komplikacyami.

Podczas obiadu rotmistrz Speit postawił kilka butelek szampana, by uczcić nasze zwycięstwo. Ponieważ nie miałem ochoty pić zdrowie na cześć Wilhelma, przegrupowałem się do kuchni. Speit, który z poprzednich rozmów znał moje przekonanie wyszukał mnie w kuchni i sprowadził z powrotem do jadalni słowami: *Sie können doch in diesem Momente auch einen deutschen Sekt trinken.*

24 października. Nadchodzą wiadomości, że Druga Brygada przychodzi do nas z Bukowiny i już na stacyi Maniewicze.

25 października. Gwałtowne walki o Kamieniuchę i Budkę, także w lasach za Kukłami Rossyanie stawiają gwałtowny opór. Pobojowisko w Kukłach wygląda strasznie, pierwszy raz w życiu widziałem taką masę trupów, były to przeważnie ofiary poprzednich walk z 21 października. Całe pola zasłane były pruskiemi pikelhaubami, na niektórych bagnetach widniał znak poddania się: biała skrwawiona chusteczka, lecz wszystko leżało martwe, ciało już gwałtownie się rozkładały.

Najstraszniejszy widok był koło dworku Kopno, gdzie widocznie chronili się ranni. Dwór rozbity granatami, pełen trupów, na które z porozbijanych ścian patrzyły święte obrazy również poszarpane kulami i portrety rodziny Cieleckich. Legionistów padło także bardzo wielu, bo około setki. Grzebanie umarłych szło uciążliwie. Nie miał kto kopać grobów, tak że trzeba było schować stułę do kieszeni, a wziąć rydel do garści i naśladować biblijnego Tobiasza.

W pustej chacie zastałem 2 ciężko rannych Rossyan i jednego nieboszczyka. Ciężko ranny w nogę płakał wołając: *Pomiłujte sawiasku. Pomiłujte sawiasku.* Kawałek suchara połknął z łapczywością zgłodniałego wilka. Sąsiad ranny w głowę, lecz przytomny prosił wzrokiem również o jedzenie, dałem mu kawałek suchara. Próbował jeść, lecz rozbity mózg i czaszka takie mu wskutek wzruszenia sprawiły bole, że jak furyat zgrzytając zębami rzucił się na leżącego obok niego nieboszczyka.

Wieczorem rozszalała bitwa na nowo. W zakładzie sanitarnym spotkałem patentowanych niepodległościowców Trojanowskiego i Fabrycego, którzy lekko zachorowali.

26 października. Rossyanie cofają się za Styr. Legioniści biorą wielu jeńców, odbijają również jeńców austryackich z 11 dywizyi.

27 października. Z wielką radością spotkałem 3 pp. dawnych moich znajomych, idących na pozycye. Kapitana Szczepana idącego na czele baonu poznałem zdaleka. Powitanie starych towarzyszy mimo przykrej sytuacyi było bardzo serdeczne.

29 października. Jabłonka. Wśród huku dział obchodzimy rocznicę bitwy mołotkowskiej. Nabożeństwo polowe odprawiłem na świeżym cmentarzyku legionowym, bardzo ładnie urządzonym przez porucznika Michałowskiego.

Przy końcu nabożeństwa zjawił się nad Jabłonką rossyjski aeroplan. Kompania biorąca udział w nabożeństwie dała do niego salwę i aeroplan począł natychmiast opadać, a po chwili sprowadzono zepsutą maszynę i wzięto do niewoli 2 lotników, z których jeden został ciężko ranny.

Przy przesłuchaniu oficer zapytany, dlaczego rzucał bomby na naszą piekarnię polową powiedział: aby sobie ulżyć ciężaru.

30 października. Wybrałem się do drugiej grupy Leg. Pol., walczącej w sile 4 batalionów pod komendą Piłsudskiego i Roji pod Koszyczami. Droga przez Kołżyce, Gradye, Kołki była nadzwyczaj uciążliwa, gdyż błoto wszędzie po osie; zaledwie miejscami można było znaleźć kawałek lepszej drogi czy raczej bezdroże pomiędzy sosnami.

W Kołkach spotkałem na plebanii u miejscowego ks. proboszcza, dawnego znajomego, ks. Ranizewskiego, katechetę z Sambora, który służy przy wojsku jako kapelan austryacki. Nasz Oddział w szpitalu przepełniony chorymi i rannymi.

Pozycye czwartego pułku pod Koszynczami wybudowane znakomicie. Kwatera komendanta to wprost pałacyk wkopany w pagórek piaszczysty. Składa się z dwu pokoi, kancelaryi i kuchni, zaopatrzony w prawdziwe okna z szybami i piecykami okopowemi. Ziemianka naturalnie była zawsze przepełniona, bo mieściła cały sztab pułkowy. Gdy się rozpoczęła wieczorem strzelanina przekonałem się, że ziemianka nie jest jednak tak bezpieczna, bo kule przechodziły przez ścianę, na szczęście tuż pod samą powałą. Nocowałem u ks. kap. Strzemeckiego.

1 listopada. Miałem nabożeństwo i kazanie na pozycyach 4 pp. Podczas nabożeństwa kilka kul zabrzęczało mi koło ucha, ale na szczęście nerwy mam już zahartowane. Po nabożeństwie wybrałem się do Brygadyera Piłsudskiego, gdyż mimo urgensów, dotychczas nie oddano kapelanom I. Br. prowadzenia metryk. Przedstawiłem Brygadyerowi stan prawny tej kwestyi, że mianowicie tylko kapelani mogą prowadzić prawomocne metryki, tudzież że Wikaryat Apostolski urguje jak najszybsze wykonanie tej sprawy i Piłsudski wydał odpowiednie rozkazy do podległych mu oddziałów. Z ks. Lenczewskim udałem się do komendy 55 pp. gdzie poznałem majora Berbeckiego i wielu oficerów 5 pp., z którymi dotychczas się nie znałem. Po załatwieniu sprawy ks. Strzemeckiego, któremu podpułk. Roja zarzucał zbyt wielki brak odwagi, wybrałem się w drogę powrotną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wskrzeszając ład na wsi, władze polskie muszą tłumić objawy anarchii, jednakże ludność wiejska nie może być odpowiedzialną za czyny popełnione po wkroczeniu wojsk polskich. Nielegalne i zbrodnicze czyny popełnione nie przez jednostki, ale wykonane żywiołowo przez całe wsie pod wpływem odezw poprzednich władców tego kraju nie mogą być brane w rachubę. Olbrzymie straty materyalne poniesione przez właścicieli ziemskich, dzierżawców, fabrykantów, mogą być wynagrodzone tylko w przyszłości i stopniowo drogą opodatkowania całej ludności. Dla podniesienia rolnictwa koniecznem jest dostarczenie ludności narzędzi rolniczych, maszyn, smarów i t. d.

Upadek rolnictwa wymaga szczególnych zarządzeń w sprawie agrarnej.

Sprzedaż części ziemi np. 10 prc. nie rozstrzygnie sprawy agrarnej w całej rozciągłości. Z chwilą kiedy nastanie spokój znaczna część właścicieli ziemskich będzie zmuszona sprzedać część swych gruntów włościanom, i tylko tą drogą ziemianie znajdą te wielkie kapitały, które będą potrzebne dla wskrzeszenia gospodarstw. Z drugiej strony włościanie mają znaczne zapasy gotówki i zboża.

Okoliczność ta wpłynie, że włościanie będą chętnymi nabywcami ziemi, za którą będą mogli zapłacić nietylko pieniądzmi, ale i zbożem, które tym sposobem ukaże się na rynku. Pomoc rządowa będzie konieczną dla związków ziemian i spółek parcelacyjnych, przyczem parcelacya winna się odbywać planowo, a nie chaotycznie. Wprowadzenie systemu gospodarstw fermowych, który dał świetne wyniki nietylko na Wołyniu, ale i na Podolu w majątkach sprzedanych przez Bank włościański jest wskazanem z wprowadzeniem administracyi polskiej nieodzownem jest wprowadzenie jednocześnie polskiej policyi i polowej żandarmeryi. Instytucye te nie cieszyły się nigdy zaufaniem ludności, dlatego też wszyscy funkcyonaryusze rossyjscy nie mogą być powoływani na służbę policyjną, gdyż każdy mieszkaniec dokładnie pamięta, że byli oni kolejno monarchistami, republikanami, Ukraińcami, bolszewikami i denikińcami.

Nieodzownym warunkiem uspokojenia ludności wiejskiej jest skasowanie bezwartościowych ukraińskich pieniędzy i wprowadzenie marki polskiej, jako środka płatniczego; dla udogodnienia ludności mogą znajdować się w obiegu czasowym korony i romanowskie ruble. Sprawiedliwość wymaga, aby krzywdy wyrządzone ogółowi polskiemu przez konfiskatę budynków kościelnych, gmachów klasztornych, były wynagrodzone drogą zwrotu owych gmachów ich prawowitym właścicielom.

Szkolnictwo polskie potrzebuje ogromnego poparcia ze strony rządu; dziś szkoły polskie zniszczone, zwłaszcza ludowe, wymagają szczególnej opieki rządu, środków finansowych i sił pedagogicznych.

Znaczne środki finansowe dla stworzenia aparatu administracyjnego, instytucyi oświatowych nie mogą i nie powinny obarczać budżetu państwowego. Środki te winny być zaczerpnięte na miejscu.

Dlatego niezbędnem jest przekształcenie dawnej izby skarbowej na polską dyrekcyą skarbu. Winny być ustanowione podatki od nieruchomości, od własności ziemskiej a szczególniej od kapitału zaoszczędzonego podczas wojny, również winny być ściągnięte wszystkie zaległe podatki.

Dawne instytucye rossyjskie, jak ziemstwa, winny być zreorganizowane w tym duchu, aby nie były instytucyami nie przynoszącemi żadnych korzyści ludności, z których lwią częścią budżetu były pensye członków zarządu i urzędników. Również sąd okręgowy wymaga gruntownych reform; za czasów ukraińskich sądy istniały tylko nominalnie, gdyż podsądni nigdy nie zjawiali się na posiedzenia sądu, kryminalni zaś przestępcy, uciekali zwykle z więzienia.

Wreszcie dla dźwignięcia kraju z ruiny, potrzebna jest wspólna praca nas wszystkich kresowych Polaków, i każdy z nas powołany jest lub wezwany do pracy przez p. komisarza Wschodnich Kresów, nie może się uchylić od swych obowiązków i stawi się, jak żołnierz do apelu.

Kresowiec.

Uroczystości na morzu polskiem.

Przedwczoraj o godzinie 9 min. 30 rano zajechał na dworzec gdański pociąg specyalny wiozący gen. Hallera wraz z jego najbliższem otoczeniem do Pucka. Gen. Hallerowi w podróży tej towarzyszyli Minister spraw wewnętrznych Wojciechowski oraz podsekretarz stanu w Ministerstwie byłej dzielnicy pruskiej p. Janta-Pełczyński. W orszaku gen. Hallera znajdowali się ponadto gen. Hauser, komendant twierdzy Torunia, gen. Sobolewski, dyrektor artyleryi gen. Prószyński, dowódca grupy na froncie pomorskim, dalej gen. Lamezan i Kosiecki, admirałowie Porecki i Puglewicz oraz wielu oficerów naczelnego dowództwa i sztabu generalnego.

Tym samym pociągiem przybyli w drodze do Pucka posłowie sejmowi w liczbie 20 oraz delegaci miasta Warszawy.

Na dworcu kolejowym w Gdańsku oczekiwał przybycia gen. Hallera generalny komisarz Biesiadecki, delegat Jałowiecki, pułkownik Kochański, admirał Borowski, szef misyi angielskiej kapitan Horwey, amerykański *attaché* marynarki w Gdańsku kapitan Doller, starosta gdański p. Wybicki prezydent dyrekcyi kolejowej gdańskiej p. Szarnowski oraz około 2000 Polaków gdańskich ze sztandarami. Pociąg wiozący gen. Hallera prowadził od Tczewa komendant linij gdańskich kapitan Charaszyn.

Gdy gen. Haller wyszedł na peron, powitał go imieniem polskiej ludności Gdańska pp. Poborniewski i Wojciechowski a mała dziewczynka wręczyła mu bukiet kwiatów. Na powitanie odpowiedział gen. Haller następującemi słowy:

„Obywatele wolnego miasta Gdańska, a równocześnie obywatele Rzeczypospolitej polskiej!

Serdecznie Wam dziękuję w imieniu żołnierzy polskich, którzy idą tam, dokąd ich miłość Ojczyzny wzywa, prawo i obowiązek. Dziś stało się zadość prawu i sprawiedliwości. Stajemy nad wybrzeżem morskiem. Niech żyje niepodległa Polska“. Okrzyk ten powtórzyły zebrane tłumy na dworcu. Odśpiewano następnie pieśń „Boże coś Polskę“. Po krótkim postoju pociąg ruszył w dalszą drogę.

Do wagonu gen. Hallera wsiadł komisarz generalny p. Biesiadecki wraz z towarzyszącymi mu wyższymi urzędnikami. Na granicy wolnego miasta Gdańska i Rzeczypospolitej polskiej w Kolebkach, ujrzano pierwsze bramy tryumfalne i polskie straże wojskowe. Wzdłuż całej drogi do Pucka ustawione były wszędzie bramy powitalne, ozdobione sztandarami polskimi i napisami. Na wszystkich stacyach tłumy ludności oczekiwały przybycia pociągu. Na stacyi Roda powitali gen. Hallera dwaj Kaszubi miejscowy wójt Graba i włościanin Kurzyczkowski.

Do Pucka przybył pociąg o godzinie 3 po południu. Dworzec przystrojony był zielenią i sztandarami. Przed dworcem natawiona była brama tryumfalna, wznosząca się ponad morzem głów tysiącznego tłumu ludności Pucka i okolicy. Przyjazd pociągu oczekiwał oddział marynarki wojennej, piechoty, szwoleżerów i ułanów. Powitany dźwiękami hymnu narodowego przeszedł gen. Haller przed frontem kompanii honorowej, poczem wśród niemilknących, entuzyastycznych okrzyków ruszono ku Morzu, gdzie na wybrzeżu wznosił się wysoki maszt. Dokoła tego masztu zebrali się chorążowie ze sztandarami pułkowymi.

Pierwszy przemówił pod masztem gen. Haller w następujących słowach: „Oto dziś dzień czci i chwały. Jest on dniem wolności, bo rozpostarł skrzydła Orzeł biały nietylko nad ziemiami polskiemi, ale i nad Morzem polskiem! Naród czuje, że go już nie dusi ta hydra, która dotąd okręcała nam szyję i piersi. Teraz wolne przed nami światy i wolne kraje. Żeglarz polski będzie mógł dziś wszędzie dotrzeć pod znakiem białego Orła, cały świat stoi mu otworem. Zawdzięczamy to w pierwszym rzędzie miłosierdziu Bożemu, w drugim wszystkim tym, którzy w walce nie ustawali, lecz dotąd wytrwali, w pierwszym rzędzie naszym praojcom, którzy walkę o wolność toczyli. Cześć im! Oni nie dożyli tej radosnej chwili, my szczęśliwsi. Cześć tym, którzy w tej wojnie polegli! Cześć tym żyjącym, którzy pracą, trudem i znojem walczą w szarej, codziennej walce życia! Cześć całemu narodowi polskiemu i tym narodom wolnym, które z wolnym narodem polskim chciały żyć i w ich tytanicznych walkach ramię przy ramieniu z nami stali jako dobrzy sprzymierzeńcy.

A teraz myśl nasza niech zwróci się ku Warszawie, skąd rządy idą i iść będą poprzez całą Polskę. Zwróćmy oczy ku naszemu udzielnemu Sejmowi i wznieśmy okrzyk na chwałę Ojczyzny, Sejmu udzielnego, Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego“.

Zebrani okrzyk ten powtórzyli z zapałem.

Przemówił następnie Minister spraw wewnętrznych Wojciechowski w następujących słowach:

„Żołnierz polski doszedł do morza i oto nasza Rzeczpospolita Polska bierze w posiadanie własne wybrzeże morskie. Odwieczne dążenia Chrobrych, Piastów i wielkich rozumem Jagiellonów, realizują się na nowo.

Posiadanie własnego wybrzeża uwieczni dzieło niepodległości polski. Nie byłaby ona zupełna, gdyby nie dawała realnej podstawy dla gospodarczej niezawisłości. Własne wybrzeże stanowi głównie o wolnym oddechu życia gospodarczego Polski. Przez nie wchodzimy bezpośrednio w stosunki z całym światem, pozbywamy się niedogodnego a kosztownego pośrednictwa państw obcych. Wolnością morskę — już w XVI. wieku mówiła Anna Jagiellonka — państwo ku górze się wznosi. W wielkiej dziejowej chwili budowania Rzeczypospolitej wszyscy jej obywatele winni się przejąć wielkością zadania, jakie nas czeka. Trzeba niepodległość naszą rozszerzyć i utrwalić, wszystko co nam daje, chwila obecna, trzeba umocnić, utrwalić, pogłębić. Święto nasze, to nietylko dzień wesela, to zarazem ślubowanie. Obejmując w posiadanie ziemie pomorskie, tu u naszego morza, ślubujemy utrzymać je w posiadaniu Rzeczypospolitej na zawsze. Męstwem, pracą i wytrwałością okażmy się tak wielkimi, jak tego wymaga wielka myśl polska. Potomnym, co po was przyjdą i o nas sąd wydawać będą nie dajmy powodu do oskarżenia, żeśmy się okazali za mali duchem w siłę czy pracę na te wielkie czasy budowy. Bandera polska powiewająca nad wybrzeżem jest oznaką wskrzeszenia ziem pomorskich z Polską zjednoczonych i zespolenia ich mieszkańców z Rzeczypospolitą równością praw i obowiązków. Stare hasło naszych bohaterów w walkach o niepodległość: Wolni z wolnymi, równi z równymi realizować się będzie tutaj u morza. Oto nasze święto, oto nasza duma. Żadna przemoc, żaden wróg nie rozerwie tych węzłów, jakie teraz nawiązujemy! Tak nam dopomóż Bóg!

Ostatnie słowa tego przemówienia wszyscy obecni powtórzyli z zapałem.

Następnie duchowni poświęcili polską banderę morską, którą wśród odgłosu salw powitalnych wyciągnięto na szczyt masztu. Wojsko oddało honory, a kapela odegrała hymn narodowy. Chorążowie pochylili sztandary ku falom morza i zanurzyli je zlekka na znak powitania morza polskiego przez polskie sztandary.

Po zakończeniu tej uroczystości gen. Haller wraz z orszakiem udał się przed ołtarz polowy, gdzie dziekan polowy ks. Bydlewski odprawił mszę. W czasie mszy św. wojsko dało salwę, poczem od ołtarza przemówił w natchnionych słowach ks. kapelan Wrojcza.

Po kazaniu udano się ponownie nad morze. Tu gen. Haller rzucił w fale symboliczny pierścień na znak zaślubienia Polski z morzem, poczem dokonano poświęcenia i wbicia w morze słupa pamiątkowego.

Po zakończeniu uroczystości udano się do domu kąpielowego, gdzie odbyło się zebranie towarzyskie przy udziale około 600 osób.

Do zebranych przemówił pierwszy wojewoda pomorski p. Łaszewski, poczem przemawiali gen. Haller, p. Głąbiński, podsekretarz Stanu Janta Pełczyński Danilewski imieniem dziennikarzy, Kubacz imieniem Polaków Gdańska i in. Pułkownik francuski Allegrini toastował na cześć wielkiej i potężnej Polski. Przemawiał także kapitan angielski Cunoan. Zebranie przeciągnęło się do późnego wieczora.

Z Gdańska.

Omawiając projekt budowy własnego portu polskiego piszą *Danz. Neueste Nachr.* w tonie dość podrażnionym; Groźba budowy własnego portu przez Polaków ma widocznie na celu wywierać nacisk na koła miarodajne Gdańska i na przedstawicieli ligi narodów. Port morski można wybudować jedynie tam, gdzie są odpowiednie po temu warunki, przeto fantastyczny pomysł Polaków musi wywołać zdziwienie. Jeżeli rządowe Koła polskie mają istotnie takie plany, musi tam panować wielkie zamięszanie.

Wczoraj wieczorem przybył do Gdańska pierwszy oddział wojsk francuskich złożony z 200 strzelców alpejskich. Dziś przybył tu batalion piechoty francuskiej. Wojska francuskie ulokowano w koszarach w nowym porcie.

Danz. Neueste Nachr. donoszą: Angielski komendant wojsk w Gdańsku zgodził się na utrzymanie w mieście stałego wojskowego oddziału policyjnego t. zw. „Sicherheitswache“ złożonego z około 1000 ludzi. Obok tego oddziału ma istnieć jako rezerwa t. zw. „Einwohnerwehr“. *Danz. Neueste Nachr.* życzą sobie, aby rdzeniem tej „Einwohnerwehr“ stali się członkowie rozwiązanych w chwili odejścia wojsk niemieckich oddziałów „Reichswehru“, „Grenzschutzów“ i „Ostschutzu“.

Nasze sprawy.

* Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z 4 stycznia Karola App'a profesorem zwyczajnym językoznawstwa ogólnego na Uniwersytecie warszawskim.

* Wydział pożyczkowy państwowej Polskiej krajowej Kasy pożyczkowej ogłasza, że wszystkie urzędy podatkowe wypłacać będą

NIEZWYKŁA WYSTAWA.

II.

Warszawa w styczniu.

Obok kartonów Grussa i Berezowskiej znaczną część wystawy zajmują dzieła K a m i l a M a c k i e w i c z a. I on jest dobrym naszym znajomym ze *Szczutka* i *Grzesia*, ostatnio zaś z *Rewii*, przedewszystkiem zaś poznaliśmy go z wydanego rok temu Albumu, gdzie Mackiewicz, będąc w niewoli pruskiej, narysował cały szereg kapitalnych typów z obozów jeńców.

Stanisław Dzikowski pisząc wstęp do tego Albumu słusznie twierdzi, „że wielką siłą jego talentu jest humor. A nie jest to humor drobnomieszczańskiej sytości, dobroduszny śmiech obżarstwa po wytrawnym obiedzie — i nie ma w nim także owej zjadliwości nadczłowieka, którego byle przypadek spychu z piedestału, własnym staraniem wzniesionego. Humor Mackiewicza do tego samego szlachetnego gatunku należy co humor Dickensa i Bolesława Prusa.

W jej mocnych, zdrowych piersiach dzwoni czysty śmiech, wylewa się z nich na świat wesołość prawdziwa, nieskażona żadną osobistą animozyą. Zjadliwość i żółć muszą być treścią jakiejś wielkiej idei, aby trzeba było uchylić przed niemi czoła. Ale humor prawdziwy jest treścią sam w sobie, ma ideę własną, jest światopoglądem wesołej intucyi“.

Określenie pod względem literackim najzupełniej trafne — kartony Mackiewicza mają istotnie ten pogodny humor, a jeśli kiedy artysta występuje w roli satyryka-karykaturzysty, to czyni to raczej z uśmiechem niż z żółcią, nie biczuje, lecz lekko drwi, bawiąc drugich i siebie. Nie jest istotnie karykaturzystą w ściślem tego słowa znaczeniu lecz ironistą bez doszukiwania się podłych przywar w człowieku, w którym i tak jest wiele śmiesznych stron, nie złości się, lecz z humorem traktuje swe postacie, tu i owdzie jedynie, jakimś drobnym szczegółem zaznaczając ich cechy i przywary. Kto go zna bliżej, wie, że ten duży, przezacny Kamil o groźnych mięśniach i oczach dziecka nie potrafi się złościć, tylko udawać, że jest „wściekły“. — Tak też jest i w jego rysunkach, o tematach zwykle dalekich od satanicznej furyi Sichulskiego czy Grussa.

Mackiewicz pod tym względem jest najzupełniej odrębnym typem i jako taki nie ma obecnie konkurencyi u nas. Jako artysta osiągnął wyniki szczyt w swej sztuce, jego rysunek jest zawsze skończony, umie radzić sobie z linią w sposób zawsze smaczny i pewny. Z lekkością i nadzwyczajną wprawą chwyta w najtrudniejszych pozycyach sylwetę ludzką, umie nadać jej życie i wyraz i przepaja tym swoim złotym humorem tak charakterystycznym, że poznać go można odrazu. Jest w tem również pogłębienie psychologiczne, nie z tych „otchłannych“, wyciągających za uszy *etat d'âmme* danego osobnika, lecz coś jak z uśmiechem filozofa robiona mała wiwisekcya pewnej śmiesznej cząsteczki tej duszy, która chwała Bogu że jest taką, bo można się trochę pośmiać. Ale aby to zobaczyć i oddać należycie, trzeba być nieposlednim artystą, umieć wiele i zdobyć się na własne wypowiedzenie się. To wszystko właśnie jest w Mackiewiczu.

W wystawionych kartonach artysty, podziwiać można z jednej strony tę jednolitość, jeśli można tak powiedzieć nastroju, z drugiej różny sposób przedstawienia tego; nigdzie się nie powtarza, jest bardzo pomysłowy, świeży, oryginalny, a jednak zawsze w tymsamym typie, nie popadając jednak w szablon.

Jego wielką kulturę artystyczną i smak wykwintny znać szczególnie na kartonach, gdzie występują kobiety: prawie żadna z nich nie jest brzydka, wszystkie niemal są zgrabne, dobrze ubrane i zbudowane, a humor tkwi głównie w tem delikatnem podkreśleniu kontrastu między ubraniem, ruchami i wyrazem twarzy. Rysunek jest też tu zawsze świetny, pomysłowy, subtelny, a nie wymuskany, jest rzucony pewnie i wyraźnie mówiący, że twórca jego nie potrzebuje przemazywać, poprawiać, dopełniać, bo oko ma świetne i rękę świadomą swego konsztu.

Na obecnej wystawie kartony Mackiewicza zajmują odrębne miejsce i są również atrakcyą dla zwiedzających, dla krytyka zaś są dowodem, iż w Mackiewiczu powitać można z radością siłę niepospolitą i niezmiernie pożyteczną w naszej sztuce.

Artur Schröder.

do 31 marca b. r. włącznie odsetki za czas od 1 listopada 1919 do 1 maja 1920 od zrealizowanych przez nich a odroczonych asygnat Polskiej Pożyczki Państwowej z roku 1918 zarówno w markach jak koronach i rublach, a także na żądanie kapitał za umorzone asygnaty markowe.

* Donoszą z Hagi. Polski poseł w Hadze p. Rozwadowski był na osobnej audyencyi u królowej, gdzie go przedstawił minister spraw zagr. Karnebeck.

Królowa wyraziła swoje sympatye dla Polski i życzenia pomyślności dla niej i dla Naczelnika Państwa, poczem wypytywała się z żywem zainteresowaniem o stosunki polskie a w szczególności o odbudowę przemysłu.

P. Rozwadowski zapewniwszy królowę o jak najprzyjaźniejszych uczuciach wobec Holandyi, wspomniał o stosunkach intelektualnych i handlowych, łączących tak ściśle Polskę z Holandyą w wieku XVI. i XVII o Łaskim, Arciszewskim i innych mężach, którzy odznaczali się w dziejach obu krajów. W końcu przedstawił obecną sytuacyę Polski wskazując na naszą armię, chroniącą cywilizacyę. P. Rozwadowski był także na audyencyi u księcia małżonka który okazywał żywe zainteresowanie się sprawami Polski.

* Komisya konstytucyjna pod przewodnictwem posła Bataja w obecności Wiceministra Wróblewskiego uchwaliła w głosowaniu dla głowy Państwa nazwę Prezydenta Republiki. Dyskusyi nad sposobem wyboru prezydenta nie wyczerpano.

* Komisya likwidacyjna pod przewodnictwem posła Wierzbickiego przyjęła na podstawie referatu przewodniczącego komisyi Grzędzielskiego projekty ustawy, przedłożone przez główny Urząd likwidacyjny a dotyczące zmiany w ustawie o oszacowaniu szkód i świadczeń wojennych i projektu likwidacyi galicyjskiej Filii wojennego Zakładu obrotu zbożem w Wiedniu.

Komisya uchwaliła zażądać od głównego urzędu likwidacyjnego przedkładania stałych sprawozdań o postępie pracy likwidacyjnej.

Przewodniczącego komisyi posła Grzędzielskiego upoważniono, aby w sposób stanowczy przedstawił Prezydentowi Ministrów, że z powodu braku odpowiedniego pomieszczenia zarówno główny urząd likwidacyjny jak i główna komisya likwidacyjna dla byłej Kongresówki, nie mogły rozwinąć swojej działalności.

* Magistrat warszawski uchwalił założyć na wybrzeżu morskiem sanatoryum dla dzieci.

* Polska Rada Narodowa Białorusi i Inflant opowiedziała się przeciw pokojowi z bolszewikami.

* Paderewski złożył Marszałkowi Sejmu 6,670.000 marek, przysłanych przez komitet dla ofiar wojny w Polsce, istniejący w Sydney.

* Polski komitet gdański pod przewodnictwem p. Tołłoczki podejmował w salach tow. wioślarskiego delegacye polskiej i niemieckiej ludności i robotników wolnego miasta Gdańska. Obecni byli pp. Posowiński, Okęcki, Iwanowski, Turowicz, Śliwiński i w. i. Po powitaniu przez p. Tołłoczkę przemawiali rob tnik kolejowy Bohn i kupiec Rabe wyrażając nadzieję, że jak socyaliści niemieccy wspierali Polaków w walce przeciw despotyzmowi pruskiemu, tak obecnie Polacy zechcą uznawać prawa Niemców.

P. Dyzmant wskazywał na zależność gospodarczą Gdańska i Polski, a podobne zapatrywanie wyrażali dalsi mówcy Rudnicki i Aszbanazy.

P. Poszwiński, jako przedstawiciel byłej dzielnicy pruskiej zapewnił, że doświadczenia poczynione w niewoli pruskiej wpoiły w Polaków umiłowanie swobody i równości praw, które im każą żyć w zgodzie ze spółobywatelami niemieckimi. Przedstawiciel Kaszubów Drunst zapewniał wśród hucznych oklasków o polskiej przynależności narodowej Kaszubów.

Mowy
L. George'a i Curzona.

BK. z Paryża z 11 b. m. ogłasza wedle *Tempsa* obszerny wyciąg z mowy L. George'a i Curzona w angielskiej Izbie gmin.

L. George powitany żywymi oklaskami oświadczył, że będzie mówił o upaństwowieniu kopalń dopiero podczas dyskusyi nad poprawkami w tejże sprawie. Premier przeszedł następnie do kwestyi irlandzkiej i wystąpił przeciwko twierdzeniu Adamsona, jakoby był gotów przyznać Irlandyi republikańską formę rządu. Po omówieniu sytuacyi gospodarczej wskazał L. George na to, że drożyzna nie pochodzi z powodu zysków gospodarczych niewątpliwie nadmiernych, lecz wskutek zdeprecyonowania pieniędzy. Zapowiedział równocześnie, że najbliższy budżet wykaże nadwyżkę dochodów. Następnie przeszedł L. George do kwestyi rossyjskiej i oświadczył, że wszystkie wojska angielskie zostały z Rossyi wycofane z wyjątkiem wojsk w Baku, skąd one mimo sprzeciwu Gruzyi i Aserbejdżanu, zostaną wysłane do Konstantynopola, gdzie ich obecność jest potrzebną. Europa nie może się odnowić, jeżeli będzie pozbawiona środków pomocniczych, które jej dać może Rossya. Jasnem jest, że Rossyi nie można zwyciężyć siłą zbrojną nawet gdyby państwa kresowe chciały w tem uczestniczyć. Ani Francya, ani Stany Zjednoczone ani Anglia nie może ponosić kosztów tego. Pozostaje tedy alternatywa zawarcia pokoju z Rossyą sowiecką. Tu jednak musi dopiero obserwacya umożliwić osądzenie, czy Rossya zrzeknie się swego barbarzyńskiego postępowania i czy rząd bolszewicki nawróci do zasady cywilizacyi. Bolszewickie okrucieństwa oburzają całą ludzkość. Rząd bolszewicki może mieć władzę, ale nie jest to z pewnością demokracya. Rossya może się odnowić tylko pod formą rządu, która się odwróci od bolszewizmu. Za pomocą handlu będzie Rossyę doprowadzić do rozumu, handel położy koniec okrucieństwu jakoteż republikom bolszewickim. Handel jest najlepszym środkiem rozszerzenia cywilizacyi. Zresztą nie może Europa zrzec się środków pomocniczych Rossyi.

Przed wojną dostarczała Rossya $^1/_4$ części ogólnego zapotrzebowania światowego zboża i $^1/_3$ części zapotrzebowania światowego masła. Ilość zboża dostarczonego przez Rossyę wynosiła 5 milionów tonn. Te liczby mówią dość. Podczas gdy we Francyi, Anglii i we Włoszech postępuje drożyzna a w Europie środkowej panuje głód, są szpichlerze rossyjskie przepełnione. Jest jednak niemożliwem wydostać od Rossyi zboże, jak długo armie wkraczają w granice rossyjskie. Sytuacya w Europie jest poważna. Mowca przemawia z pełną znajomością stosunków i musi Izbie powiedzieć, że jest tylko jeden środek, ażeby przebyć zwycięzko wypadki, które są jeszcze oczekiwane mianowicie przezwyciężyć anarchię.

Ustęp mowy lorda Curzona o konieczności rewizyi traktatu pokojowego brzmiał następująco:

Żaden z mężów stanu, którzy wypracowali traktat nie był zdania, by to dzieło było doskonałe. Wiele się w ciągu tego czasu zmieniło. Jeżeli Niemcy okażą zamiar wiernego wykonania zobowiązań traktatu, wówczas koalicya nie powinna im odmówić swojej pomocy, aby im umożliwić, by zajęli miejsce w gronie narodów cywilizowanych. Niestety sprawiają nam umowy, któreśmy w pierwszych czasach wojny zawarli z Francyą, Włochami i innymi uczestnikami koalicyi różne trudności. Ich skutek jest jeszcze nie do przewidzenia i musi być od nuty jako presya. Naturalnie owe umowy w czasie kiedy zostały zawarte były konieczne. Należy jednak w przyszłości być podwójnie ostrożnym w zawieraniu tego rodzaju umów. W końcu oświadczył lord Curzon, że Anglia musi pozostać w ściśłem porozumieniu z koalicyą a w szczególności z Francyą.

Oświadczenie Kramarza.

Z Pragi donoszą: W mowie wygłoszonej w komisyi spraw zagranicznych powiedział Kramarz, że zadanie stosunku Kościoła do państwa nie da się rozwiązać pustymi frazesami o odłączeniu kościoła od państwa.

Co do stosunków węgierskich wyraził radość, że koalicya tak energicznie wystąpiła przeciw Habsburgom. Po akcyi monarchistycznej na Węgrzech nie jest wykluczony przewrót monarchiczny w Austryi. Przeciw temu Czechy muszą się bronić przez silną budowę swej rzeczypospolitej. Nie występuje przeciw ściślejszym stosunkom gospodarczym z Niemcami, jednakowoż fundamentem republiki czesko-słowackiej musi być wierność dla koalicyi. Zarzucano mowcy — mówił Kramarz — romantyzm w polityce słowiańskiej, lecz to zdaniem mowcy jest w gruncie rzeczy idealizmem, którym kierowali się nasi dzielni żołnierze walcząc we Francyi, w Galicyi i na Syberyi. Nasza przyszłość leży w silnej Rossyi, która będzie silną, gdy będzie wolną. Bolszewizm tam upadnie z powodu swojej wewnętrznej niemożliwości, bo okazało się, że przeprowadzenie idei socyalistycznej aż do ostatniej konsekwencyi jest niemożliwe, obawia się jednak, że po bolszewiźmie przyjdzie reakcya, a tylko powstanie demokratycznej sprawiedliwej Rossyi, Rossyi słowiańskiej, która nigdy nie zawrze sojuszu z Niemcami, może być gwarancyą na przyszłość. Mowca życzy sobie, aby główną dyrektywą polityki czesko-słowackiej był ścisły polityczny i gospodarczy związek ze wszystkimi państwami słowiańskimi.

Kramarz zakończył słowami, że przeciw zjednoczeniu słowiańskiemu wszelki rewanż niemiecki byłby niemożliwy.

Anglia i Rossya.

Omawiając w Izbie gmin sprawę rossyjską, Lloyd George oświadczył, że podjęcie wymiany towarów z Rossyą jest konieczne, oraz że podjęcie stosunków handlowych z Rossyą wprowadzi odpowiedni zwrot w umysłach narodu rossyjskiego. Pokój nie może być zawarty aż do chwili, kiedy bolszewicy wyrzekną się obecnych metod barbarzyńskich.

W mowie wygłoszonej w Painsley w Szkocyi Asquith oświadczył, że trzeba zobowiązać Polskę i państwa bałtyckie do zawarcia pokoju z Rossyą. Państwa sprzymierzone również muszą to uczynić, ponieważ ani sytuacya finansowa, ani też głos opinii publicznej nie usprawiedliwiłyby interwencyi w Rossyi.

Omawiając tę sprawę *Morningpost* pisze: Mogliśmy uczynić z Polski tamę przeciwko fali barbarzyństwa, podczas gdy Lloyd George lęka się barbarzyńców. Wcześniej czy później będziemy zmuszeni do walki z hordami bolszewickiemi, podobnemi do hord tatarskich średniowiecza.

W sprawie aprowizowania Rossyi *Times* pisze: Żądamy, aby nas objaśniono, w jaki sposób będzie można przeszkodzić władzom sowieckim zabieranie materyałów dostarczanych lub sprzedawanych dla Rossyi i użycia tych materyałów na rzecz własną lub na zaopatrzenie czerwonej, armii zagrażającej Polsce.

Nota Milleranda do Niemiec.

N. Wr. Journal z Berlina donosi, że Millerand wręczył misyi niemieckiej notę z 8 lutego, w której jest powiedziano:

Niemcy zobowiązały się do dnia 30 kwietnia b. r. dostarczyć koalicyi minimum 1,560,000 ton węgla. Przedstawiciel rządu niemieckiego oświadczył wobec tego komisyi węglowej w Essen, że Niemcy nie mogą więcej dostarczyć miesięcznie niż 750.000 ton, ale i ta ilość nie została nigdy dostarczona.

Rząd francuski domaga się, by Niemcy wykonały przyjęty na siebie obowiązek, a powołując się na art. 429 traktatu, donosi rząd francuski rządowi niemieckiemu, że z powodu niewypełnienia warunków pokojowych, termin co do opróżnienia obsadzonych terenów został opóźniony i że jeżeli Niemcy do 1 marca b. r. nie dostarczą zaległych dostaw i pewnego quantum na luty, wówczas rząd francuski będzie zmuszony do zarządzeń gospodarczych i finansowych oraz innych zarządzeń przewidzianych traktatem.

Znamienne słowa.

W ciągu dyskusyi nad odpowiedzią na mowę tronową oświadczył poseł Robert Amamson:

Jestem zdania, że kilka postanowień traktatu z Niemcami, jest tak uciążliwych iż mała jest nadzieja, by zostały wykonane. Widzimy oznaki, iż Niemcy oczekują ich zmiany. Zanim traktaty pokojowe z Bułgaryą, Turcyą i Węgrami będą ustalone, należy dokładnie rozważyć sytuacyę i dokładnie zbadać możliwość zapewnienia trwałego pokoju.

Lloyd George odnośnie do Rossyi oświadczył, iż nie udało się Rossyi uzdrowić gwałtem, może ją jednak można będzie uratować zapomocą głodu. Rossya cierpi na brak lokomotyw, wagonów i automobilów ciężarowych, a z drugiej strony cała Europa potrzebuje tego coby mogła dostać w drodze zamiany za te rzeczy od Rossyi. Sytuacya w Europie i w Anglii jest poważną.

Musimy użyć wszelkiej broni, aby uchronić się przed grożącem niebezpieczeństwem.

Hydra krzyżacka.

Francuska Komisya dla spraw zagranicznych wysłuchała relacyi Milleranda i gen. Nissla.

Przewodniczył Barthou.

Gen. Nissel, który stał na czele komisyi kontroli dla ewakuacyi krajów bałtyckich, przedstawił swoje sprawozdanie z którego wynika, że Niemcy przy opóźnianiu terenów okazali wiele złej woli i tylko pod groźbą represalij ustępowali, w szczególności wskutek ofenzywy Łotyszów na Rygę. Dostarczali oni misyi fałszywych informacyj, nie wahając się nawet przed groźbami. Często atakowali oficerów francuskich. Rząd niemiecki jest w kontakcie z rządem sowietów, a oficerowie niemieccy służą w armii czerwonej. Ztąd mogą wyniknąć przykre konsekwencye. Koalicya powinna się zająć określeniem stanowiska wobec narodów sąsiadujących z terenami bolszewickimi i dążyć do porozumienia się ich pomiędzy sobą.

Ze świata.

(*P. A. T.*).

═ W czasie rozpraw w Izbie lordów lord Curson powiedział, iż traktat pokojowy należy poddać rewizyi.

═ *N. J. Herald* podaje, że rząd amerykański pozostaje wierny zasadzie jedności Rossyi, wobec czego wystosował do litewskiej Rady narodowej urzędową odmowę uznania państwa litewskiego.

— W Połtawskiej gub. czekają na Petlurowców. Nastrój wszędzie antyżydowski. Miejscowych władz faktycznie niema, tylko w powiatach i gub. miastach istnieją rewolucyjne komitety, na czele, których stoją miejscowi bolszewicy, przeważnie żydzi z Moskwy, co wywołuje niezadowolenie u ludności. Sowieckie pieniądze nie chodzą, przyjmują tylko kierenki i ukrainki. Powstanie może wybuchnąć lada chwila w Połtawskiej gub. Wiele band prowadzi walkę z bolszewikami. Większe bandy operują około Pryłuk i Czerkas. W rejonie Połtawskiej gub. komunikacya zupełnie przerwana. Około Szpolk chłopi napadli na oddziały sowieckie i rozbroili je. W rejonie Semenestoje rozbito zaporoską dywizyę z 29 armatami. Na tyłach bolszewickich dezorganizacya. Bolszewicy zwracają przeciw sobie ludność żydowską. Ludność czuje nietrwałość panowania bolszewickiego i niechce przyjmować pieniędzy bolszewickich.

— Dziś z Polski przyjechała do Smoleńska pierwsza grupa komunistów, którzy znajdowali się w więzieniu polskiem, wysłanych przez Rząd Polski na mocy umowy o wydanie zakładników. Przybyło 50 towarzyszy, którym urządzono uroczyste przywitanie.

═ Z powodu podpisania pokoju z Estonią dnia 2 lutego pisze Stjekłow we wstępnym art. *Iswiestji* Tem samem jest przerwane koło dyplomatycznej blokady, którem wszechświatowa burżuazya starała się okrążyć sowiecką Rossyę. Teraz państwa wojujące okażą większą skłonność do zawarcia pokoju z sowiecką republiką, która z samego początku głosi swoje pokojowe tendencye na podstawie samookreślenia narodów. Ententa ma na swoich tyłach ruch proletaryacki, który współczuje z sowiecką republiką więc nie podoła długo sprzeciwiać się pragnieniom swoich narodów. Wszechświatowy pochód burżuazyi przeciw sowieckiej Rossyi już udaremniono.

— Wedle *N. Fr. Presse* można już obecnie przyjąć za pewne, iż żądania Austryi co do zwolnienia zagranicznych papierów wartościowych w wartości 250 milionów franków fr. będą załatwione w duchu pomyślnym.

— *Ukr. B. pr.* z Bukaresztu. Wojska ukraińskie po obsadzeniu Odessy, cofnęły się na linię Tyraspol—Bazdzielnaja—Sewerynów. Wojska bolszewickie posuwające się od Odessy i Chersonu, zostały z wielkimi stratami odparte. Powstania przeciw bolszewikom na Ukrainie szerzą się.

═ Urzędowy rezultat plebiscytu w pierwszej strefie Szlezwigu, będzie w godzinach popołudniowych ogłoszony. Wedle doniesień z Kopenhagi oddano 24.393 głosów niemieckich a 72 723 duńskich.

═ Telegram wystosowany przez b. następcę tronu do państw koalicyjnych, w którym oddaje swoją osobę do dyspozycyi, został wysłany bez wiedzy jego ojca.

— *N. Wr. Journal* z Paryża donosi, że w komisya dla spraw zagranicznych, oświadczył Millerand, że jest przychylnie usposobiony dla planu pozostawienia Turcyi w Europie. Zakomunikował przytem tekst układu, zawartego z Anglią w roku 1916, w sprawie Małej Azyi. Komisya przyjęła porządek dzienny, w którym żąda, by zostało zapewnione prawo Francyi w Konstantynopolu, Małej Azyi, Syberyi i Palestynie, w myśl układu z roku 1916.

— Wilson kazał doręczyć departamentowi dla spraw zagranicznych pismo, w którem powiada, że nie może uznać niezawisłości Litwy.

— Z Algieru donoszą, że eskadra lotnicza, która rozpoczęła swój lot przez Saharę 8 b. m. wylądowała gładko w Ainsaiah.

═ Deschanel wniósł prośbę o zwolnienie go z godności prezydenta Izby i deputowanego z okręgu Eure i Loir. Izba postanowiła wybrać następcę we czwartek.

═ Cała Dania była we wtorek udekorowaną flagami z powodu zwycięstwa przy głosowaniu w pierwszej strefie plebiscytowej w Szlezwigu. Liczba uprawnionych do gło-

sowania wynosiła około 110 000. Głosowanie trwało do 8 godziny wieczorem, nawet pangermanistyczne dzienniki berlińskie, uznały strefę północną za straconą dla Niemiec. Plebiscyt w drugiej strefie naznaczono na dzień 7 marca b. r.

== W sobotę odbyło się w Londynie posiedzenie Ligi Narodów, na którem wybrano przewodniczącym Artura Balfoura i akceptowano listę delegatów. Delegatem Francyi jest Bourgeois, Belgii Hymans, Japonii Madsui, Brazylii Decunh, Grecyi Caklamanos, Włoch Serrai, Hiszpanii Quinones Del-gon. Balfour i Bourgeois wyrazili ubolewanie z powodu nieobecności delegata amerykańskiego.

== Biuro kor. z Londynu 11 b. m. Posiedzenie Rady Ligi narodów odbyło się pod przewodnictwem Leona Bourgeois, który zaproponował wybór Balfoura do prezydyum Rady. Obrady będą po największej części poufne. Dziś w południe zebrała się Rada Ligi narodów w pałacu St. James pod przewodnictwem Bourgeoisa, który wygłosił mowę powitalną, poczem Rada ustaliła program obrad. Po południu i jutro odbędzie się posiedzenie poufne, w piątek odbędzie Rada posiedzenie publiczne. Ferraris (Włochy) wybrany został sprawozdawcą dla ordynacyj sądowych przy Lidze narodów, delegat Grecyi dla administracyi Zagłębia Saary, Hymans (Belgia) dla statutu Gdańska, Bourgeois będzie mówił w piątek o utworzeniu stałego międzynarodowego trybunału. W tej kwestyi wybierze Liga narodów komitet, która przedłoży jej sprawozdania. Balfour będzie mówił o kwestyi neutralności szwajcarskiej. Matsui (Japonia) o kwestyi mniejszości w Polsce.

== Wedle doniesień iskrowych z Waszyngtonu, ma Wilson odpowiedzieć na telegram niemieckiego b. następcy tronu. W Białym Domu sądzą, że Wilson skorzysta ze sposobności, ażeby oświadczyć publicznie, że był zawsze przeciwny żądaniu koalicyi wydania winnych i teraz jest on gotów oświadczyć, że się sprzeciwa energicznie wszelkiemu postępowaniu zmierzającemu do tego, by wszystkich obwinionych Niemców cywilnych i wojskowych wydać celem ich zasądzenia.

— Włoski Instytut historyczny, którego przewodniczącym jest b. prezydent ministrów Boselli, przyjął jednomyślnie wniosek, by instytucye naukowe tych krajów, z którymi Włochy pozostawały w stanie wojennym, były we Włoszech tak samo zastąpione, jak tego rodzaju instytucye państw koalicyjnych.

== Według *Journalu* Stany Zjednoczone nalegają na przyjęcie propozycyi wydzierżawienia fracuskiego monopolu tytoniowego na lat 25 za sumę 40 miliardów dol.

— Bawiącego w Come p. Clemenceau spotykają ciągle serdeczne manifestacye ze strony ludności.

— Do Londynu przybyli Reuter, Millerand, Foch, Marschal, Bertelot. Pierwsza konferencya naznaczona jest na jutro.

== Wedle prasy paryskiej, rokowania londyńskie obejmą nie tylko bieżące sprawy, jak sprawy Turcyi i Rossyi, lecz także zajmą się trudnościami, które powstały wskutek stanowiska Niemiec, wzbraniających się wydania winnych. Będzie tam także mowa o stanowisku Holandyi w tej sprawie. Obecność Focha i francuskiego szefa sztabu generalnego są dowodem, że będą proponowane zarządzenia wojskowe dla wymuszenia żądań w tym kierunku.

Petit Parisien pisze o kwestyi wschodniej, że ona musi być traktowaną ostrożnie, że jednak spodziewać się należy, iż na tej konferencyi zostanie załatwiona. W konferencyi bierze udział jako wojskowy sprawozdawca generał Franchet d'Esperay. W Londynie będzie kwestya turecka załatwiona tylko w ogólnych zarysach, a definitywne jej ustalenie nastąpi w Paryżu przy układaniu traktatu z Turcyą. Minister skarbu przedłoży sprawozdanie o stosunkach gospodarczych i finansowych, a w szczególności o kursach wekslowych i przyszłej pożyczce francuskiej.

Z Cieszyna.

- Wczoraj o godz. 11 przed południem odbył się w Cieszynie wiec nauczycielstwa polskiego na Śląsku przy udziale przeszło 700 osób. Wiec miał przebieg burzliwy. Uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę: Nauczycielstwo polskie powołując się na umowę paryską z 3 lutego postawiło postulaty dotrzymania zobowiązań zawartych w umowie i protestuje przeciw nowej linii administracyjnej. Nauczycielstwo zaznacza, że w razie niewykonania naszych żądań, ogłosimy powszechny strajk szkolny na całym terenie Księstwa Cieszyńskiego i głosić będziemy całemu światu, że komisya międzynarodowa, zjeżdżając na tereny plebiscytowe, by bezstronnie i sprawiedliwie przeprowadzić takie głosowanie, któreby dało wszelką gwarancyę, że głosowanie to jest niewymuszone, dobrowolne i z wolnej woli ludu śląskiego, wpływów swoich nadużywa i stanęła wyraźnie stronniczo po stronie czeskiej. Z wiecu wysłano deputacyę do prezesa międzynarodowej komisyi plebiscytowej hr. d'Maneville, która wręczając rezolucyę zaznaczyła ostro stanowisko nauczycielstwa polskiego poza linią demarkacyjną i całego Śląska. Hr. d'Maneville uspokoił wzburzonych delegatów oświadczając, że dotąd co do szkolnictwa decyzya nie zapadła i mogą spokojnie spełniać swoje obowiązki.

Równocześnie z wiecem nauczycielstwa odbył się wiec wójtów i radnych gmin, na którym uchwalono rezolucyę, protestującą przeciwko nowemu podziałowi t. zw. przeciw utworzeniu nowego starostwa w Karwinie. Po wiecu udali się wszyscy uczestnicy pod hotel „Pod Jeleniem", gdzie się mieści misya koalicyjna. Deputacya wójtów zgłosiła się do hr. d'Maneville, który jej jednak nie przyjął. Wójtowie udali się ponownie do sali domu narodowego, gdzie wśród nader burzliwej dyskusyi i okrzyków niezadowolenia, pod adresem misyi, uchwalili następującą rezolucyę: Zebrani wójtowie i radni polskich gmin Księstwa Cieszyńskiego wyrażają protest przeciw traktowaniu ich przez przewodniczącego komisyi plebiscytowej, który deputacyi władz autonomicznych nie przyjął i oświadczają, że wyciągną z tego konsekwencye; dalej oświadczają, że nie będą słuchali władz czeskich tylko swoje władze w Cieszynie i Frysztadzie, wreszcie przestrzegają komisyę przed stronniczością i niebezpiecznymi eksperymentami, jak utworzenie czechofilskiego starostwa w Karwinie.

Przedstawiciel Rządu polskiego p. Zamorski wydał w środę bankiet dla międzynarodowej komisyi plebiscytowej w czasie którego wygłosił przemówienie, składając hołd Ameryce i podnosząc zasługi mocarstw wobec Polski. Odpowiedział mu delegat włoski Borsarelli wyrażając w wzruszających słowach swoje sympatye dla Narodu Polskiego i wiarę w świetną jego przyszłość. Drugą mowę wygłosił pułkownik Tissi żegnając przedstawicieli Rządu polskiego i czeskiego. Na nią odpowiedział delegat Ministerstwa spraw zagranicznych dr. Guenther. Po bankiecie odbył się raut, na który przybyło wiele pań z Cieszyna i Karwiny, zaproszonych przez posła Zamorskiego.

KRONIKA.

Lwów, 13 lutego 1920.

Kalendarz.

Sobota, 14 lutego.

Rzym. kat.: Walentego kapł. M.
Gr. kat.: Tryfona.
Słowiański: Niemira.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 23 zachód słońca o godzinie 5 06 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 2 stopni.

— **Dr. Ludwik Ćwikliński** powołany został — jak donoszą dzienniki poznańskie — przez Ministra oświaty na profesora Uniwersytetu w Wilnie.

— **Nadzwyczajne datki drożyźniane dla wdów i sierót po grecko-kat. duchownych.** Otrzymujemy z Namiestnictwa następujący komunikat: Nadzwyczajny dodatek drożyźniany dla wdów i sierót po duchownych. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego w porozumieniu z Ministerstwem skarbu oznajmiło reskryptem z dnia 21 stycznia 1920 nr. 10528/4619, że ustawa z 31 lipca 1919 nr. 65 Dz. p. p. poz 392 o przyznaniu nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego ma zastosowanie także do pobierających dary z łaski wdów i sierót po gr. kat. duchownych.

Podając to do wiadomości zwraca się uwagę, że w celu przyznania i wyasygnowania tego dodatku drożyźnianego winne interesowane osoby wnieść podanie wprost do Namiestnictwa, dołączając poświadczenie zwierzchności gminnej, w której stale mieszkają, potwierdzone przez właściwe starostwo, względnie we Lwowie i Krakowie przez dyrekcyę policyi stwierdzające, że tak zmarły (imię i nazwisko i charakter służbowy zmarłego męża względnie ojca) w czasie swej czynności służbowej, jakoteż osoba uprawniona do poboru datku drożyźnianego, nie odnosili się względnie nie odnosi się wrogo do narodowości polskiej.

— **Hojny dar.** P. Paderewski złożył Marszałkowi Sejmu 6 670.000 Mk przysłanych przez komitet dla ofiar wojny w Polsce istniejący w Sydney.

— **Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza.** W niedzielę dnia 15 lutego odbędzie się w sali Rynek 8, I. p. punktualnie o godzinie 5 pop. wykład prof. dr. Groera „O hygienie dziecka".

— **O ogrody dla inteligencyi.** Z inicyatywy red. Wysłoucha odbyła się wczoraj konferencya przedstawicieli lwowskiej prasy z współudziałem prof. Kubika w sprawie urządzenia działek ogrodowych dla inteligencyi.

Prof. Kubik wyjaśnił zebranym, w jaki sposób należy przeprowadzić tę myśl, która dąży do zapewnienia pracownikom umysłowym nietylko możności miłego wytchnienia na łonie przyrody po trudach całodziennej pracy. Dotychczas opierano u nas rozdawnictwo działek na systemie protekcyjnym, gdy na całym świecie przyjęto zasadę kooperacyi. Prof. Kubik proponuje, by wydzierżawić od miasta tor wyścigowy Cetnera, który przeszłego roku odstąpiony był pewnemu dzierżawcy za kwotę 25 0 kor. i urządzić szereg ogrodów dla inteligencyi. Robotnikom zaś należy pozostawić wszystkie inne grunty, które dawniej uprawiali.

Wkrótce odbędzie się zebranie osób, reflektujących na działki, oraz kurs ogrodnictwa. Myśl ta została entuzyastycznie przyjęta przez uczestników konferencyi.

— **Sodalicya Maryańska Panów** zaprasza na żałobne nabożeństwo za ś. p. Romualda Felsztyńskiego, Feliksa Skrochowskiego i Bronisława Gorczaka na sobotę 14 b. m. o godz. 8 w kościele OO. Jezuitów.

— **Błp. dr. Maurycy Jekeles,** adwokat, zmarł we Lwowie w 78 r. ż.

Błp. Jekeles należał do tych żydów, którzy całem sercem ukochali Polskę i za jej synów uważają siebie. Kiedy naród w r. 1863 zerwał się do broni, wziął także błp. Maurycy udział w ruchu narodowym i sprawował obowiązki komisarza Rządu narodowego na powiaty żółkiewski i rawski.

Znakomity przedstawiciel palestry lwowskiej, członek nieskazitelnej prawości, pełen żarliwych uczuć obywatelskich błp. Jekeles cieszył się powszechną czcią, która poza grób przeszedł z jego pamięcią.

Pogrzeb dziś o godz. 3 po południu z hali przedpogrzebowego cmentarza izraelickiego na Janowskiem.

— **Ze Związku Społeczno-Narodowego.** Posiedzenie społeczno-narodowego klubu radnych miasta odbędzie się w niedzielę dnia 15 lutego o godzinie $10^1/_2$ rano w „Romie". — Zebranie członków związku społeczno-narodowego odbędzie się w sobotę, dnia 14 lutego b. r. o godzinie 5 po połud. w pokoju Klubowym kawiarni „Renaissance" (róg Kościuszki i 3 Maja).

— **Raut z tańcami** odbędzie się dnia 16 lutego o godz. 8 wieczorem w sali Kasyna wojskowego ul. Fredry 2 — pod protektoratem Maryi hr. Cieszkowskiej i gen. Adama Nowotnego na dochód Bursy rzemieślniczej żeńskiej — sierót po poległych W. P. Strój wizytowy. — Bilety do nabycia w kasynie wojskowem w wilię i dzień rautu przez cały dzień.

— **Wielka Reduta teatralna** odbędzie się w sobotę 14 lutego staraniem artystów i artystek teatru miejskiego w sali teatralnej „Domu katolickiego". Od kilku dni inspektor i dekorator teatru p. Ignacy Stahl pracuje nad udekorowaniem sali, która swoim przepychem olśni dotychczasowe bale. Dwie orkiestry przez cały czas zabawy przygrywać będą najnowsze utwory taneczne. Mistrz baletu p. Stanisław Faliszewski poprowadzi pląsy na sali. Komitet dokłada wszelkich starań, by ta ostatnia Reduta wypadła jak najwspanialej.

— **Cercle français.** P. Celina Schatzkerowna, znana publiczności lwowskiej z udatnych tłómaczeń kilku sztuk francuskich, granych swego czasu w Teatrze miejskim, wygłosi w sobotę dnia 14 b. m o godzinie 6 wieczorem w sali Gal. kasy Oszczędności odczyt p. t. L'analogie de la guerre chez les hommes et chez les bêtes. Wstęp dla członków wolny. Goście płacą 5 kor.

— **Półmilionowa kradzież.** Ze Stanisławowa donoszą: Ubiegłej nocy nieznani rabusie rozbili kasę żelazną konsumu służby kolejowej „Dworzec" i skradli gotówką pół miliona koron. Policya państwowa energicznie śledzi. Podejrzany jest o dokonaną kradzież włamywacz lwowski Nulik.

— **Nikczemność.** Jak donosi *Kuryer Poranny* — na pociąg, jadący do Pucka do konano zamachu w przypuszczeniu, że jest to pociąg wiozący gen. Hallera. Kilka osób zostało ciężko zranionych.

— **Włamanie.** Na ul. Rybacką zajechali furą złodzieje, a po rozwaleniu dwóch parpanów i wyłamaniu trojga drzwi, dostali się do warsztatu ślusarskiego p. Teodora Petrowicza przy ul. Kochanowskiego l. 55, poczęli plądrować. W kancelaryi rozbili dwie szafy, zabrali rozmaite narzędzia ślusarskie, nadające się do włamań, oraz wielką ilość materyałów. Szkoda przenosi kilka tysięcy koron.

— **Wojowniczy pryncypał.** Na stacyę ratunkową zgłosił się z tłuczonemi ranami na twarzy 23-letni Abraham Stark, palacz w tartaku drzewnym firmy „Oikos" w Rzęśnie polskiej. Został on pobity bokserem przez swego pryncypała rzekomo przy pertraktacyach o podwyżkę płacy. Jak zeznał pobity, w ubiegłym tygodniu miał zajść tam taki sam wypadek z innym robotnikiem, domagającym się podwyżki.

— **Odzyskana własność.** Walizę podróżną wartości 1 500 kor. skradzioną przy ul. Badenich l. 10, p. Józefie Mierzyńskiej, sprzedawała Anna Pekert na placu Solskich za 500 kor. Waliza wróciła do właścicielki a Pekertówna pod kluczem się znalazła.

— **Nowoczesny żonkoś.** Leon Grünspan pochodzący z Buska ożenił się przed kilkoma laty z p. Taubą Gang w Rohatynie zamieszkawszy na stałe we Lwowie. Opuścił jednak swą żonę, okradłszy ją poprzednio. Aresztowano go na głównym dworcu, na doniesienie rodziny p. Gang, która dowiedziała się, iż jej pan małżonek przed ślubem ożeniony był w Tarnopolu, oraz w innych miastach na prowincyi pozawierał małżeństwa, okradając i opuszczając swe żony.

— **Zguba.** Na głównym dworcu zgubił portfel z 7.500 kor. p. Arnold Geber.

— **Znowu niedbalstwo stróża** przyczyną kalectwa. Przy ul. Serbskiej l. 4 na nieoświetlonych schodach, padając, złamała prawą nogę p. Rachela Katzowa, osoba 45-letnia.

— **W Banku przemysłowym** skradziono p. Wolfowi Henikowi czek na 200 dolarów oraz czeki na inne nazwiska i wysokie kwoty i nieco gotówki w drobnych pieniądzach.

— **W tramwayach** kieszonkowcy kradną na potęgę! W wozie Ł-D p. Szymonowi Michulikowi, cieśli, skradziono dokumenta i 275 marek.

W wozie K-D p. Stanisławowi Różyckiemu, kapralowi W. P. skradziono portfel z 216 Mk. i dokumentami.

P. Wacławowi Hawrylikowi również w wozie K D wyciągnięto portfel z 500 Mk. i 8 kor.

— **Program w dwóch słowach.** Wielką zaletą obecnego premiera francuskiego, Milleranda jest zwięzłość wysłowienia. Na zapytanie korespondenta *Gaulois* jaki jest jego program, odpowiedział w dwóch słowach: „Francya i praca". Dzienniki podnoszą, że jest to prawdziwie narodowy program polityczny.

— **Kara cielesna.** *Pravo Lidu* donosi, że rząd czesko-słowacki zamierza wprowadzić karę cielesną na paskarzy.

— **Niezwykłe poświęcenie.** We Francyi zdarzył się wypadek, że niejaki p. Gélas ofiarował trzy litry własnej krwi, aby uratować chorego na hemoptysyę. Lekarze dokonali operacyi i chory wyzdrowiał. P. Gélas otrzymał od władz gorące słowa uznania.

— **Radium.** Czechosłowacya posiada dwa gramy radium, co jest największą ilością, jaka może znajdować się w jednem państwie. Te dwa gramy są wartości 20 milionów koron.

— **Jeszcze pamiętniki.** Żyjemy w epoce pamiętników. Poza osobami prywatnemi, które uważają za stosowne spisywać swe przeżycia z lat wielkiej wojny, wielu wybitnych polityków i wojskowych zabiera się do skreślenia swych wspomnień. Śladem tych wszystkich zamierza pójść i eks-cesarz Karol, który obecnie cały swój czas poświęca tej pracy. Dzienniki amerykańskie zapowiadają w niedługim czasie ogłoszenie tych pamiętników.

— **Wyścigi lotnicze.** Aeroklub w Stanach Zjednoczonych zaprojektował międzynarodowe wyścigi lotnicze dla aeroplanów i okrętów powietrznych.

W wyścigach wezmą udział lotnicy z 18 państw, nagrody wynoszą ponad 100,000 dolarów. Lot obejmuje drogę: Nowy Jork, Anglia, Skandynawia, Nowa Funlandya, Portland, Boston.

— **Medal złoty.** „Royal Society" nadało szwajcarskiemu uczonemu prof. Einsteinowi, twórcy teoryi względności, wielki medal złoty. O sensacyjnych odczytach astronomicznych prof. Einsteina mieliśmy sposobność już mówić.

— **Rektor Uniwersytetu w Bukareszcie ustąpił** ze swego stanowiska, motywując swój krok w piśmie do profesorów tem, że poszczególne katedry obsadzone są przez ludzi, którzy nie mają żadnych skłonności do powołania naukowego.

— **Kapitaliści angielscy** i francuscy zamierzają poza fabryką nici w Łodzi założyć taką samą fabrykę we Lwowie.

Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie podaje do wiadomości, że w myśl rozporządzenia Ministra pracy i opieki społecznej z dnia 29 grudnia 1919 Nr. 6 Dz. u. Rzplitej z r. 1920 objął z ważnością od dnia 1 stycznia 1919 przymusowe ubezpieczenie od wypadków także na polskiej części Księstwa Cieszyńskiego oraz ubezpieczenie od wypadków wszystkich przedsiębiorstw górniczych w tej części Śląska i w całej Małopolsce (b. Galicyi).

Odsyłając interesowanych do tekstu powołanego rozporządzenia ministeryalnego, zwracamy głównie uwagę

1. na postanowienia Art 5 o obowiązku przedsiębiorców śląskich i górniczych przedłożenia podpisanemu Zakładowi do 29 lutego 1929 orzeczeń o zaliczeniu dotychczasowem ich przedsiębiorstw, oraz

2. na postanowienia Art 8 o obowiązku osób ubezpieczonych i uszkodzonych w tych przedsiębiorstwach przedłożenia do 29 kwietnia 1920 ostatnich orzeczeń, uprawniających ich do poboru renty.

Z powodu od Zakładu niezależnych nie mogliśmy z chwilą ogłoszenia rozporządzenia Ministeryalnego przejąć równocześnie bezpośrednio wypłaty rent nowym członkom śląskim i górnikom. Zapobiegliśmy jednak przerwom w tej wypłacie, uprosiwszy przedsiębiorców górniczych do tymczasowego dalszego zaliczkowania rent w sposób dotychczasowy na rachunek Zakładu; inni ubezpieczeni w Księstwie Cieszyńskiem pobierać będą na razie aż do odmiennego zarządzenia renty od Zakładu ubezpieczenia robotników w Bernie morawskiem.

Przewodniczący Zarządu: *Dr. Aleksander Małaczyński.* Dyrektor: *T. Sośniak.*

Dwa wróble.

(*wi*) U ptactwa jest jedno mądre urządzenie, brak zewnętrznych oznak starości. Tak n. p. wróbel nie siwieje, nie łysieje i na pierwszy rzut oka może uchodzić za młodzika, oku niewiadomo ile tam wróblich krzyżyków dźwiga na karku.

Są jednak sposoby na wszystko. Uważnie przypatrzywszy się, można bez trudu rozróżnić pierzastego świszczypałę, którego rozsadza młodość od starego dandysa wróblego, nadrabiającego już tylko miną.

Oto siedzą naprzeciw okna na gałęziach dwa wróble jednej miary, jednej tuszy, podobniuteńkie, jak dwie krople wody.

Mimo kurzawy śnieżnej, jeden skacze to tu, to tam i ćwierka wesoło. Ręczę, myśli i gwiżdże na śnieg i wichurę; musi przecież ustać prędzej czy później; a potem przyjdzie wiosna, wiosna, wiosna.

Drugi siedzi osowiały, nieruchomy, nadęty, małe oczka wytężywszy przed siebie. Z pewnością duma: Kaduczne zimno. Aprowizacya niżej psa. Dziś kiepsko, jutro będzie gorzej. Czy to się nigdy nie skończy. I jak się skończy?

Widocznie starość u wszystkich stworzeń jednakowa. Nie zewnętrzne oznaki rozstrzygają o niej, tylko te podżarcia turkuciowe, które wiele sprawia w sposobie odżywania bodźców zewnętrznych, w toku myśli, w całym ustroju psychicznym.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego

W piątek 13 lutego o godzinie 7 wieczorem po raz pierwszy: „Eros i Psyche", opera w 5 aktach Ludomira Różyckiego z pp. Korolewicz Waydową, Ostrowską, Małecką, Okońskim, Łowczyńskim, Wolińskim, Hornerem i Sieroszewskim.

W sobotę, 14 lutego o godzinie 3 po połud. „Wesele", dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego w niezmienionej obsadzie.

W sobotę, 14 lutego o godzinie 7 wieczorem po raz 4 „Obieżyświat", operetka w 3 aktach R. Falla.

W niedzielę, 15 lutego o godzinie 3 po południu po raz 5 „Murzyn", komedya w 3 aktach J. Szaniawskiego.

W niedzielę, 15 lutego o godzinie 7 wieczorem „Traviata", opera Verdiego w niezmienionej obsadzie.

W poniedziałek, 16 lutego o godzinie 7 wieczorem po raz 2 „Eros i Psyche", opera w 5 aktach L. Różyckiego z pp. Korolewicz-Waydową, Kasprowiczową, Ostrowską, Małecką, Okońskim, Łowczyńskim, Wolińskim, Hornerem i Sieroszewskim.

We wtorek, 17 lutego o godzinie 7 wieczorem po raz pierwszy „Asystent", kom. w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej z pp. Jankowską, Kwiatkiewiczową, Łozińską, Michnowską, Niemiryczówną, Okornicką, Rowińską, Rybicką, Sieniawską, Willand, Batogowskim, Larewiczem, Ordonem, Pasławskim, Ratschką, Romanem i Rydzewskim.

Wiadomości teatralne. Premiera „Asystenta" odbędzie się nieodwołalnie w najbliższy wtorek, budzi ona wielkie zainteresowanie tak ze względu na znakomitę autorkę jakoteż ze względu na akcyę, która odbywa się w środowisku, znanym niemal każdemu, kto przebywał w sanatoryum. Ofiarą z histeryzowanych pacyentek jest „Asystent". On jest ośrodkiem intryg, flirtu i sezonowej miłości. Doskonale zaobserwowane typy stwarzają miłą i pogodną groteskę.

Dziewiątą symfonię Beethovena wykona gal. Towarzystwo muzyczne na koncercie nadzwyczajnym dnia 22 lutego b. r.

Drugi koncert Wacława Kochańskiego, którego pierwszy wieczór cieszył się takiem powodzeniem, iż rozentuzyazmowana publiczność nie chciała go puścić z estrady, odbędzie się d. 20 lutego. Krytyka lwowska obdarzyła również p. Kochańskiego wielkiem uznaniem.

Program drugiego koncertu znakomitego skrzypka, jest może jeszcze bardziej interesujący niż pierwszy i składa się z Bacha, Regera, Czajkowskiego, Głazunowa. szeregu utworów starofrancuskich oraz z muzyki polskiej, która obejmuje Chopina, Wieniawskiego, Różyckiego i Szymanowskiego.

Akompaniament objęła p Ottawowa.

Bilety do nabycia w składzie nut Połonieckiego, ul. Tańskiej 1.

Z MUZYKI.

Z konsekwencyą, godną zaiste lepszej sprawy, wystawia dyrekcya teatru lwowskiego w bieżącym sezonie operetki noszące „a priori" w sobie zarodek śmierci. Jeszcze nie przebrzmiały głosy oburzenia wywołane wykonaniem „Seansu", obniżającem tak nie dwuznacznie repertuar teatru lwowskiego i jego poziomu, a już uraczono naszą publiczność „Obieżyświatem", jednym z najlichszych fabrykatów operetkowych. Wcielenie tej obliczonej na smak niskich pod względem intelektualnym klas publiczności, ponadto w przeważnie źle dostosowanej obsadzie, nazwać można ponownym krokiem wstecz, wykazującym wyraźnie upadek sceny lwowskiej i jej ustawiczne staczanie się po równi pochyłej.

Gdyby komukolwiek niniejsze słowa bezstronnej krytyki wydawały się przesadnem, wyjaśnię natychmiast, że nie chodzi tu o jeden błąd popełniony wystawieniem „Seansu" — nie dającem się niczem usprawiedliwić — ani o „poprawkę" tego błędu (*in minus*) czyli o dobicie repertuaru „Obieżyświatem" (którego nawet bronić lub zasłaniać nie można firmą domorosłego autora) jak dotąd, zupełnie zmarnowany. Zbliżamy się niebawem do jego końca, a rezultaty możliwie ujemne — a raczej — kompletny brak tychże, brak wszelkiej na polu opery działalności, brak jakiejkolwiek racyonalnej myśli przewodniej, brak logicznie układanego programu i choćby śladu widocznych usiłowań.

Karmiono publiczność do tej chwili — zależnie od przypadkowego zbiegu okoliczności — repertuarem złożonym wyłącznie z oper najstarszych, ogranych do przesytu, *notabene* w obsadzie nie wytrzymującej często najłagodniejszej krytyki. Z zaczarowanego koła jakie wytworzyły „Aida" (prawda, że dyrygowana z pamięci!) „Toska", „Bal maskowy", „Żydówka", „Madame Butterfly" i inne „starzyzny" z primadonną często niedysponowaną i wskutek tego chwiejną w swej intonacyi, wyzwoliło nas na krótką chwilę wykonanie „Traviaty", wnoszące dzięki nowej obsadzie pewne urozmaicenie repertuaru. (Była to jedyna nowa kreacya Ewy Bandrowskiej po jej kilkumiesięcznym „wypoczynku")

Na ten „dorobek" składa się więc praca dyrekcyi teatru, komisyi artystycznej, czteru kapelmistrzów, reżyserya i całego tak licznego i kosztownego personalu operowego, nie licząc pomocy i subwencyi miasta oraz materyalnego poparcia ze strony publiczności, rozchwytującej w mig bilety po cenach możliwie najwyższych! Gdzież się podziały obiecywane wznowienia oper nowszych i bardziej zajmujących, dzieła w literaturze operowej bardziej interesujące niż „Trubadur" i odwieczna „Żydówka", wreszcie nowości z dziedziny nowoczesnej opery polskiej? Rzecz miałaby się zupełnie inaczej gdyby dyrekcya teatru chciała przelać choćby cząstkę swej predylekcyi okazywanej dramatowi na operę. Ten ważny, mający w każdym przybytku sztuki równorzędne prawa czynnik nie powinien być traktowany po macoszemu.

Wiązankę tych dość smutnych refleksyj uważam za obowiązek poddać pod rozwagę sfer decydujących o losach teatru lwowskiego, dołączając do niniejszych uwag pierwsze słowa znanego cytatu: *Caveant consules!...*

Lecz odbiegłem na chwilę od „Obieżyświata", trzyaktowej operetki Rudolfa Falla. Z trudnością tylko zdołam wyjaśnić treść tego libretta, w którym roi się od absurdów. Może ktoś powie, że operetka stoi na prawach dość luźnych i nie opiera się na logice. Godząc się z tą tezą, wypada mi zaprotestować przeciw systematycznemu ogłupianiu społeczeństwa. Otóż pan x, y, znany „globetrotter", przybywa w rodzinne strony z drugiej półkuli świata, by umożliwić flirt swej nieco zalotnej szwagrowej z panem Babatinim, poetą, milionerem i awanturnikiem! Coś podobnego. Kto chce zaznajomić się dokładniej z wszystkiemi stadyami tej zbożnej czynności moralizatorskiej i z całym procesem myślowym autorów libretta, niechaj wybierze się na następne przedstawienie „Obieżyświata", osobom mi przyjaznym radzę jednak, by tego nie czyniły ze względu na siłę usypiającą tych pomysłów pseudo-operetkowych. Nieoryginalne tematy muzyczne p. Falla mają tę jedną zaletę, że niezbyt głośno są instrumentowane, nie przerywają więc niedyskretnie wieczornej drzemki słuchacza. Na fotelu zapłaconym wolno mu śnić, o czem tylko dusza zapragnie. Gdyby przynajmniej wykonawcy mogli zdobyć się na humor, czas od 7 do godz. 9·40 zmykałby raźniej, lecz te ofiary swego zawodu przygniata również niemiłosiernie ciężka atmosfera panująca na scenie.

Role przeważnie nie były dobrze dostosowane do artystów. P. Lipowska ze swym nadzwyczaj pięknym głosem operowym do operetkowych partyj mniej się nadaje, więcej humoru wykazała p. Załęska, wnosząca na scenę prócz małego, lecz muzykalnie intonującego głosu, ponętną aparycyę. Oprócz p. Załęskiej, zawsze pełnej temperamentu Kasprowiczowej i wprost znakomitego Sabatini'ego (p. Justian), inni artyści poruszali się na scenie w rolach odpowiednich jakby w ubraniach źle skrojonych. Ładny, czysto intonujący głos p. Miłoszy wywołał kilkakrotnie dodatnie wrażenie.

Sumiennie i dość energicznie dyrygował nowoangażowany młody kapelmistrz p. Seredyński. Starania i wysiłki personalu operetkowego nie zdołają prawdopodobnie ochronić banalnej muzyki p. Falla i na wskróś niezręcznego libretta od rzetelnie zasłużonego — „fiasca".

Fr. Neuhauser.

Telegramy P. A. T.

Nad polskiem morzem.

Gdańsk. W czasie poświęcenia bandery polskiej nad morzem wygłosił ks. Wyrcza podniosłe kazanie, nawiązując do słów poety: „A czy znasz ty bracie młody". Mowca wskazał, że o żadnych ziemiach Polska nie zapomniała, a tylko o Pomorzu i Kaszubach, o to morze polskie wcale się nie troszczyła. Jest więc obecnie obowiązkiem Ojczyzny powetować to wobec Kaszubów, którzy to morze swoje kochali, którzy je strzegli i którzy to morze polskie dla Polski zachowali. Dziś stoimy nad wiernem morzem polskiem i choć nie ziściły się wszystkie nasze marzenia, chociaż Gdańsk nie jest naszym, nie spoczniemy, dopóki ten klucz do morza naszego, dopóki ten Gdańsk nie spocznie w skarbcu polski. Witamy więc dziś to morze, witamy to polskie morze kochane.

Na zebraniu w domu kąpielowym zabrał pierwszy głos wojewoda pomorski Łaszewski, zaznaczając z uczuciem dumy, że jako pierwszy wojewoda pomorski w chwili tak radosnej jak obecna, może witać delegatów z całej Polski nad brzegiem morza. Mowca wyraża gorące życzenie, aby nawiązane dziś serdeczne stosunki między Polską a Pomorzem nigdy nie wygasły. Wojewoda podniósł następnie zasługi Naczelnika Państwa i wzniósł okrzyk na cześć Piłsudskiego.

Generał Haller zabrawszy głos oświadczył: Morze mamy obecnie. Nie wystarcza jednak, że ono jest nasze, ono musi pozostać naszem, aby się mogło stać życiodajnem dla całego narodu polskiego. Dziś na naszem wybrzeżu wśród ludu kaszubskiego cała Polska jest niemal zebrana. Brak tu nam Naczelnika Państwa, przyjechali jednak przedstawiciele polskiego narodu, posłowie sejmowi. My żołnierze witamy lud a równocześnie witamy uchwałę, którą mają powziąć o studyach nad wybrzeżem polskiem, nad przyszłym portem polskim. Nie jest to jednak dość, bo trzeba powiedzieć, że wszelka małoduszność może nas zabić. Potrzeba szerokiego horyzontu, wielkiej myśli. Same studya czy półmilionowa kwota na ten cel, czy to odpowiada godności narodu? To dla godności narodu jest mało. Godność narodu wymaga milionów. Jeżeli chcemy przyszłości, nie zaczynajmy od fenigów ale od budowy zasadniczych podstaw, które mają życie gospodarcze i ustrój gospodarczy podnieść. Budujmy te podstawy, zakładajmy szeroko dom polski, nie zasklepiajmy się w izdebce o jednem okienku.

Na razie mamy za świat tylko jedno okno w Pucku, drugiego nie mamy, lecz musimy je mieć.

Nie jest Polakiem ten, kto tego nie rozumie. Jestem żołnierzem, lecz pragnąłbym, aby te słowa dotarły do tych, którzy rządzą Polską, którzy mają uchwalać ustawy. Poświęciwszy uznanie dla Kaszubów, zwraca się mowca do obecnych na sali przedstawicieli ententy, wznosząc toast na cześć dawnych naszych sojuszników i przyjaciół.

Po krótkim żołnierskim toaście pułkownika Skrzyńskiego na cześć pomorskiego wojewody Łaszewskiego zabrał głos p. Głąbiński, który oświadczył, że przedstawiciele narodu witają z radością fakt zajęcia wybrzeża przez gen. Hallera.

Jest to fakt doniosły, albowiem i Sejm i naród wiedzą, że nie możemy mieć przyszłości, jeżeli nie będziemy mieli otwartej bramy a tą bramą jest morze. Sejm jest świadom ważności znaczenia wybrzeża morskiego, to też czynić będzie wszystko, aby wybrzeże to nietylko zachować ale rozszerzyć na zachodzie i wschodzie. (Burzliwe oklaski).

Mam nadzieję a raczej pewność, że te wszystkie zamiary będą urzeczywistnione i polegamy na naszym ludzie kaszubskim. Dalej polegamy na naszej dzielnej i potężnej armii, która jest wrogą i nieprzystępną wszelkim zaraźliwym ideom idącym od wschodu. Żałujemy, że armia gen. Hallera, której zadaniem było zająć Pomorze nie zajęła więcej, ale miejmy nadzieję, że tak się stanie. Generał Haller ma dziś szczęście dokonania tryumfu niepodległości Polski. Mowca zakończył toastem na cześć armii.

Memoryał węgierski.

Kraków. Radio z Paryża. Hr. Aponyi wręczył we czwartek rano memoryał rządu węgierskiego radzie ambasadorów. *Petit Parisien* zaznacza, że w sprawie węgierskiej alianci zajmują zupełnie zgodne stanowisko. Węgrzy nie powinni uważać swoich marzeń politycznych za rzeczywistość.

Konferencye z Węgrami będą się odbywały w Neuville albo na Quai d' Orsay.

Plebiscyt w Szlezwigu.

Kraków. Rad. z Paryża. Z Kopenhagi donoszą że wyniki plebiscytu w pierwszej strefie szlezwickiej są następujące:

Za przynależnością do Danii oddano okrągło 71.000 głosów, za przynależnością do Niemiec 29 000 głosów.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E. 221/17. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Leiby Gartenberg, w Podbereżu, odbędzie się dnia 8 marca 1920 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 5 na zasadzie dwu zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. gm. kat. Podbereże whl. 295, oznaczenie realności: realność składająca się z domu mieszkalnego, stajni i parc. grt. lk. 134/2, wartość szacunkowa 2.370 kor., najniższa oferta 1.155 koron; — ks. gr. gm kat. Podbereże lwh. 484, oznaczenie realności: połowa realności składającej się jedynie z pgr. lkt. 2882/1 obszaru 193 sążni kw., wartość szacunkowa 200 koron, najniższa oferta 133 koron 32 hal. Do realności whl. 295 ks. gr. Podbereże należą następujące przynależności: studnia murowana, ocembrowana. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Bolechów, 31 stycznia 1920. (1192 1—3)

E. 175/19 (6). Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Berty Klein odbędzie się dnia 5 marca 1920 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 3 na zasadzie niniejszem zatwierdzonych warunków licytacyjnych licytacya realności lwh. 58 gminy Dukla, a to parc. bud. lk. 312 na której stoi budynek z drzewa częściowo zniszczony, nadto parc. grt. lk. 380, 381, 382, 383 stanowiące łąkę, parcelę orną i pastwiska łącznego obszaru 30 arów 75 metrów, zobowiązanych Mechel i Schiwy Brustów właśnych.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dukla, dnia 18 stycznia 1920. (1194)

E. 67/19 (11). Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Towarzystwa kredytowego w Sieniawie, odbędzie się dnia 20 lutego 1920 o godz. 9 przed południem w biurze Nr 8 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następującej realności: ks. gr. Sieniawa lwh. 108, oznaczenie realności: realność miejska, wartość szacunkowa: 9 425 koron, najniższa oferta: 6 283 koron 33 hal. Do realności lwh. 108 ks. gr. Sieniawa należą przynależności: opisane w protokole oszacowania. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy.

Sieniawa, dnia 20 grudnia 1919. (1296)

E. 42/19/7. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Kasy Oszczędności miasta Sanoka odbędzie się dnia 15 marca 1920 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 3 na zasadzie niniejszem zatwierdzonych warunków licytacya realności lwh. 203 ks. gr. gm. Dukla składającej się z parceli budowlanej na której stoi budynek murowany częściowo zniszczony. Wartość szacunkowa 24.000 koron. Najniższa oferta 12 000 kor n. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dukla, dnia 15 stycznia 1920. (1205)

E. 42/19 (7). Jest wdrożona przymusowa licytacya realności lwh. 203 gm. Dukla składająca się z parc. bud. lk. 293 na której stoi budynek murowany, częściowo zniszczony, a będący w posiadaniu Jakóba Samuela 2 im. i Róży Landauów. Ponieważ księgi gruntowe dla gminy Dukla w czasie inwazyi rosyjskiej zniszczone zostały, wszystkie osoby, które roszczą sobie do powyższej realności prawa rzeczowe (własność, służebność, zastaw) lub też inne prawa, wzywa się by je zgłosiły najpóźniej do 14 marca 1920 w tut sądzie pisemnie lub ustnie. Nie zgłoszone w terminie powyższym prawa i roszczenia będą uwzględnione o tyle, o ile wypływają one z aktów egzekucyjnych.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dukla, dnia 15 stycznia 1920. (1205)

Rozmaite obwieszczenia.

C. II. 23/20. Przeciw Annie z Komłoszów Fitel ze Skolego, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został przez Mikołaja Fitla, syna Wasyla, ze Skolego, do sądu powiatowego w Skolem pozew o zapłacenie kwoty 800 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 9 lutego 1920 o godz. 9 rano, w s dzie powiatowym wymienionym biuro Nr. 2. Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się p. dr. Izaaka Gabla, adwokata w Skolem, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w reeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Skole, dnia 9 stycznia 1920. (1178 3—3)

Prez. 539/18/20. Ogłoszenie. Na pierwszą zwyczajną z dniem 1 marca 1920 rozpocząć się mającą kadencyę sądów przysięgłych przy sądzie okręgowym w Nowym Sączu zamianowani zostali: przewodniczącym Trybunału sądów przysięgłych Prezes Sądu okręgowego dr. Franciszek Wyrwalski, zaś jego zastępcami sędziowie okręgowi: Teodor Ligęza-Przychocki, Józef Górski, Bolesław Rychlik, Stanisław Kielar, Wojciech Nowak, Dominik Maciejowski i Aleksander Kraśnieński.

Prezes Sądu okręgowego.

Nowy Sącz, dnia 30 stycznia 1920. (1187)

C. II. 473/19. Przeciw Annie Sawka i Kasi vel Katarzynie Sawka z Wetliny obecnie niewiadomym z miejsca pobytu wniesiony został do sądu powiatowego w Baligrodzie pozew o zniesienie współwłasności i t. d. zpn. przez Jacka Dziunycza z Wetliny. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 9 marca 1920 r. godz. 9 rano w biurze Nr. 7 tut. sądu. Celem strzeżenia praw wyżej wymienionych ustanawia się p. dr. Władysława Smólskiego, adwokata w Baligrodzie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wyżej wymienionych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki one w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Baligród, dnia 9 stycznia 1920. (1189)

C. II. 9/20 (2). Przeciw Szymonowi Scheinerowi, ze Sanoka, niewiadomemu z miejsca pobytu został wniesiony pozew do sądu powiatowego w Baligrodzie przez Bronisławę Widłowa i Romana Dzieślewskiego, ze Lwowa, o uznanie wierzytelności w kwocie 12.000 zpn. ubezpieczonej na 1/3 części realności whl. 74 ks. gr. gm. kat. Rabe za umorzoną i wykreślenie prawa zastawu dla tejże wierzytelności zpn. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 11 marca 1920 godz. 9 rano biuro Nr. 7. Ponieważ niewiadomo gdzie Szymon Scheiner przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia tegoż praw kuratora w osobie p. dr. Smólskiego, adwokata w Baligrodzie.

Tenże kurator zastępować będzie Szymona Scheinera w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Baligród, dnia 9 stycznia 1920. (1190)

C. II. 31/20. Przeciw Iwanowi Szczuryk po Fedorze z Żerdenki został wniesiony do sądu powiatowego w Baligrodzie przez Iwana Andruch a z Żerdenki pozew o 868 kor. zpn. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 9 marca 1920 godz. 9 rano biuro Nr. 7 tut. sądu. Ponieważ niewiadomo gdzie Iwan Szczuryk, po Fedorze, obecnie przebywa, ustanawia się celu strzeżenia praw kuratora osobie p. dr. Aleksandra Rattlera, adwokata krajowego w Baligrodzie.

Tenże kurator zastępować będzie Iwana Szczyrka, po Fedorze, w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II,

Baligród, dnia 15 stycznia 1920. (1191)

Amortyzacye.

T. IV. 10/19 (1). Umorzenie. Na wniosek dra Leopolda Fiegermana z Jasła zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych papierów, aby zgłosili swe prawa do 1 lutego 1920. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe jako pozbawione znaczenia. Oznaczenie papierów wartościowych: 1. dokument sprzedaży Nr. 81660 wystawiony przez Morawski Bank agrarny i przemysłowy w Bernie z 27 września 1910 a stwierdzający kupno ratalne a) losu tureckiego Nr. 36207, włoskiego losu Czerwonego Krzyża S. 9602 do 35 i losu Jo zif S. 5394—72. 2. dokument sprzedaży Nr. 20465 z 15 maja 1911, wystawiony przez Bank Berneński w Bernie a stwierdzający kupno na raty a) włoskiego losu Czerwonego Krzyża S. 10183 L. 2, b) kwitu wygrywającego (Gewinnschein 3 proc. losu kredytowego ziemskiego z r. 1880 I Em. S. 344 L. 91, c) serbskiego losu tytoniowego z r. 1888 S. 6754 L. 64 d) kwitu wygrywającego 4 proc. 1 su hipotecznego z r. 1884 S. 1150 L. 37, e) losu Josziv S. 1686 L. 35. 3. dokument sprzedaży Nr. 18401 wystawiony przez Firmę A. Selig w Pradze Graben Nr. 17 a stwierdzający kupno ratalne 5 losów nowych austr. Czerwonego Krzyża Ser. 9965 Nr. 96, S. 12418 Nr. 94, S. 15378 Nr. 84, S. 16145 Nr. 22, S. 19891 Nr. 88, 4. polica asekuracyjna Nr. 1353871 opiewającą na 1000 K VI austr. pożyczki wojennej, wystawioną przez Towarzystwo asekuracyjne Anker we Wiedniu I Hoher Markt, 5. oryginalny los Basilika S. 1814 Nr. 060, 6. oryginalny los Czerwonego Krzyża węgierskiego z r. 1882 S. 0933 Nr. 5, 7. oryginalny los serbski z r. 1888 S. 9371 Nr. 87.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 8 października 1919. 1255 2—3

Konkursa.

Prez. 81/6/20 (1295 1—3)

Konkurs.

Sąd powiatowy w Przeworsku przyjmie pomocnika kancelaryjnego natychmiast.

Przeworsk, dnia 7 lutego 1920.

L. 1589 ex 1919/20 (1186)

Ogłoszenie konkursu.

I. Niniejszem rozpisuje się konkurs celem nadania czterech jednorazowych stypendyów, każde po 200 koron z fundacyi stypendyjnej p d nazwą: „Stypendya dr. Lubina Bojarskiego, byłego radcy sądowego we Lwowie, dla terminatorów rękodzielniczych.

II. Stypendya te są przeznaczone dla terminatorów rękodzielniczych, a to: krawców, szewców, stolarzy, ślusarzy, blacharzy i malarzy pokojowych, którzy przynajmniej przez trzy lata bez przerwy u swego pryncypała z dobrym skutkiem pracowali, są wedle słów fundatora „dobrymi Polakami“ obrządku łacińskiego i mieszkają stale we Lwowie, Stanisławowie lub Kołomyi. Stypendyum z wymienionej fundacyi nie mogą otrzymać ci, którzy są zwolennikami socyalizmu lub antychizmu.

Wśród kandydatów, o równych zresztą kwalifikacyach pierwszeństwo będą mieli ci, których ojcowie polegli na polu bitwy, lub zginęli wskutek wypadków wojennych.

III. Podania o powyższe stypendya wnosić mają kandydaci wprost do Magistratu król. stol. m. Lwowa, któremu przysługuje prawo rozdawnictwa, najdalej do dnia 10 marca 1920 r.

IV. Po nadaniu stypendyów poda Magistrat król. stol. m. Lwowa Senatowi akademickiemu Uniwersytetu lwowskiego, sprawującemu Zarząd fundacyi, nazwiska (obdarzonych) i ich imiona petentów, poczem Senat akademicki zarządzi wypłatę przez Kwesturę Uniwersytetu lwowskiego.

Z zarządu fundacyi stypendyjnej pod nazwą: „Stypendya dr. Lubina Bojarskiego, byłego radcy sądowego we Lwowie, dla terminatorów rękodzielniczych“.

Lwów, dnia 5 lutego 1920.

Halban
t. cz. Rektor
Uniwersytetu lwowskiego

L. 1642 ex 1919/20 (1185 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem rozpisuje się konkurs celem nadania ośmiu stypendyów po 480 koron z fundacyi stypendyjnej im. ś. p. Edwarda Pawła dw. im. Czabana z Warszawy dla uczniów Uniwersytetu lwowskiego.

I. O nadanie stypendyum z tej fundacyi ubiegać się mają prawo zdolni, pilni, nienagannie zachowujący się, a nie zamożni słuchacze zwyczajni, którego kolwiek wydziału Uniwersytetu lwowskiego, wyznania rzymsko-katolickiego, lub jednego z wyznań protestanckich, narodowości polskiej, o ile to być może rodem z Królestwa Polskiego lub b. cesarstwa rosyjskiego, bez względu na nazwisko i pochodzenie.

II. Z pomiędzy posiadających powyższe ogólne wymogi pierwszeństwa będą mieli kandydaci należący do rodzin: Czabanów, De Baldich, Gieschków, Wiemannów, lub z niemi spokrewnieni, a w braku tychże, synowie niezamożnych kupców miasta Warszawy lub urzędników, zwłaszcza synowie ojców pracujących w Magistracie warszawskim. Posiadanie wymogów uzasadniających pierwszeństwo do otrzymania stypendyów winni ubiegający się wykazać dokumentami publicznymi (metryki, poświadczenia właściwej władzy i t. p.). Z pomiędzy kandydatów o równych kwalifikacyach uwzględni się przedewszystkiem tych, którzy posiadali niniejsze stypendyum w roku akademickim 1917/18.

III. Wymienionych wyżej stypendyów udzieli się na razie tylko na rok akademicki 1919/20. Kandydat otrzymujący stypendyum obecnie będzie jednak miał w następnym konkursie przy równych kwalifikacyach pierwszeństwo przed innymi kandydatami w uzyskaniu stypendyum na dalszy okres.

IV. Prawo rozdawnictwa stypendyów służy bez żadnego ograniczenia Senatowi akademickiemu Uniwersytetu lwowskiego. — W razach wyjątkowych wolno Senatowi akademickiemu łączyć stypendya w ten sposób, iż jednemu uczniowi może przyznać dwa, a w razie usunnia potrzeby i trzy stypendya. Uchwała Senatu akademickiego co do nadania stypendyów nie będzie ulegać jakiemukolwiek odwołaniu i natychmiast będzie wykonalną.

V. O utracie stypendyum przez stypendystę, który nie dopełni z jakiegokolwiek powodu warunków, pod którymi stypendyum zostało nadane, orzeknie Senat akademicki Uniwersytetu lwowskiego ostatecznie i prawomocnie.

VI. Należycie udokumentowane podania wystosowane do Senatu akademickiego należy wnosić na ręce właściwego Dziekanatu. Słuchacze pełniący czynną służbę wojskową mogą podawać o przyznanie stypendyum osobiście lub przez zastępców (rodziców, opiekunów i inne blisko z nimi związane osoby).

Termin wnoszenia podań upływa z dniem 15 marca 1920 r.

Z zarządu fundacyi stypendyjnej im. ś. p. Edwarda Pawła dw. im. Czabana z Warszawy, — dla uczniów Uniwersytetu lwowskiego.

Lwów, dnia 7 lutego 1920.

Halban
t. cz. Rektor
Uniwersytetu lwowskiego.

L. 1589 ex 1919/20 (1186)

Ogłoszenie konkursu.

I. Niniejszem rozpisuje się konkurs celem nadania sześciu stypendyów po 400 kor. rocznie z fundacyi stypendyjnej ustanawionej przez ś. p. dr. Lubina Bojarskiego pod nazwą „Stypendya Eleonory z Laskiewiczów Kritsch, wdowy po radcy dworu dr. Józefie Kritsch“.

II. Stypendya te są przeznaczone:

1. dwa stypendya dla uczniów wydziału prawa i umiejętności politycznych Uniwersytetu lwowskiego,
2. jedno stypendyum dla ucznia wydziału lekarskiego Uniwersytetu lwowskiego,
3. jedno stypendyum dla ucznia wydziału filozoficznego Uniwersytetu lwowskiego,
4. jedno stypendyum dla ucznia wyższej Szkoły Politechnicznej we Lwowie,
5. jedno stypendyum dla ucznia Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Stypendya powyższe przyznane będą na razie tylko na rok akademicki 1919/20, oraz dodatkowo na rok akademicki 1918/19, w tym ostatnim roku jednak z wyłączeniem stypendium dla ucznia wydziału lekarskiego. Kandydat, otrzymujący obecnie stypendyum będzie miał w roku następnym przy równych kwalifikacyach pierwszeństwo przed innymi kandydatami.

III. Kandydaci do tych stypendyów mają wykazać, że się dobrze uczą i są, wedle słów fundatora, „dobremi Polakami“ obrządku łacińskiego.

IV. Pierwszeństwo mają bez względu na stan majątkowy:

A. Potomkowie:

1. Dr. Feliksa Gryzieckiego, profesora Uniwersytetu lwowskiego i Maryi z Dąbczańskich Gryzieckiej,
2. Dr. Godzimira Małachowskiego, adwokata i byłego prezydenta m. Lwowa i Marceli z Tarnawieckich Małachowskiej,
3. Karola Laskiewicza i dr. Alfreda Laskiewicza, bratanków Eleonory Kritsch i Natalii Dąbczańskiej,
4. Dr. Roberta i Emilii z Chitrów Czajkowskich.

5. Tyburcyusza i Maryi z Dziamskich Schaydakowskich.
6. Dr. Gustawa Roszkowskiego profesora Uniwersytetu lwowskiego i Katarzyny z Maringeców Roszkowskiej.
7. Jana Dylewskiego, wiceprezydenta Sądu wyższego krajowego;

a w braku powyższych:

B. Dzieci urzędników sędziowskich narodowości polskiej.

C. Wśród pozostałych kandydatów pierwszeństwo będą mieli, przy równych zresztą warunkach ci, którzy pełnią z poświęceniem służbę wojskową wobec nieprzyjaciela, lub odnieśli rany, a także ci, których ojcowie polegli na polu bitwy, lub zginęli wskutek wypadków wojennych.

D. Nakoniec z pomiędzy kandydatów o równych kwalifikacyach uwzględni się w pierwszym rzędzie tych, którzy otrzymali stypendyum z niniejszej fundacyi w roku akademickim 1917/18.

V. Posiadanie wymogów, nadających pierwszeństwo do otrzymania stypendyów z tej fundacyi powinni ubiegający się wykazać dokumentami publicznymi jako to: metrykami, poświadczeniami urzędowemi władzy właściwej i t. p.

VI. Prawo rozdawnictwa tych stypendyów służy wyłącznie Senatowi akademickiemu Uniwersytetu we Lwowie.

VII. Nadane stypendya wypłacone będą w dwu ratach półrocznych z dołu po 200 kor., po wykazaniu dobrych postępów w nauce (n. p. colloquim z dobrym skutkiem).

VIII. O utracie ze strony poszczególnego stypendysty prawa do poboru nadanego stypendyum z powodu przerwy w studyach, z powodu zaniedbania się w nauce, z powodu nagannego zachowania się, orzeknie Senat akademicki Uniwersytetu lwowskiego.

IX. Podania o te stypendya, wystosowane do Senatu akademickiego wnosić mają kandydaci do Dziekanatu tego wydziału, na który uczęszczają, uczniowie zaś Szkoły Politechnicznej we Lwowie i Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie do odnośnego Grona profesorów.

Słuchacze pełniący czynną służbę wojskową mogą podawać się o stypendyum osobiście lub przez zastępców (rodziców, opiekunów i inne blizko z nimi związane osoby). Wydziały, względnie Grona profesorów prześlą nadesłane podania wraz z opiniami i propozycyami Senatowi akademickiemu Uniwersytetu lwowskiego.

X. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 10 marca 1920 r.

Z zarządu fundacyi stypendyjnej pod nazwą: „Stypendya Eleonory z Laskiewiczów Kritsch, wdowy po radcy dworu dr. Józefie Kritsch".

Lwów, dnia 5 lutego 1926 r.

Halban
t. cz. Rektor
Uniwersytetu lwowskiego.

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. V. 199/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Jan Dudzik lat około 60, zabrany w r. 1914 przez wojsko austryackie na forszpan, zachorował na czerwonkę i przebywał w szpitalu w Węgierskich Hradyszczach, a następnie w Choceniu, gdzie miał umrzeć około połowy lipca 1915 roku i ślad o nim wszelki zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustaw. domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 2 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., wdraża się na wniosek Franciszki Dudzikowej z Kamienia sp. Nisko postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Stepkowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, tegoż wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 czerwca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 11 listopada 1919. (1241 2—3)

T. IV. 126/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Na podstawie poświadczenia zwierzchności gminnej w Woli dębowieckiej z 31 października 1919 oraz zaprzysiężonych zeznań świadka Władysława Kowalskiego, przyjąć należy za udowodnione, że Stanisław Wobr urodzony we Lwowie 14 sierpnia 1880, syn Jordana i Joanny z Withów, ostatnio w Woli dębowieckiej zamieszkały, w jesieni 1917 r. na froncie wołyńskim został zabity i od tego czasu słuch o nim zaginął.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto na prośbę wdowy Stefanii z Filipowiczów Wobrowej wdraża się postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 5 maja 1920 albo sądowi albo p. dr. Gabryszewskiemu, adwokatowi w Jaśle, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 30 stycznia 1920. (1249 2—3)

T. V. 270/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Jan Draus syn Tomasza i Heleny, urodzony 17 czerwca 1864 w Budach i tam zamieszkały, wyjechał do Ameryki w celach zarobkowych przed wojną i w mieście Detrois zmarł dnia 11 stycznia 1917, co stwierdził zaprzysiężony naoczny świadek Jan Gniewek z Bud.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że Jan Draus z Bud mąż Katarzyny z Łuszczów poniósł śmierć, przeto na prośbę Katarzyny z Łuszczów Drausowej z Bud sp. Głogów wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd albo kuratora adwokata dr. Peszkowskiego w Rzeszowie aż do dnia 30 czerwca 1920 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Rzeszów, 1 grudnia 1919. (1242)

T. 219/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Łukaszczuk syn Dmytra, urodzony 29 sierpnia 1893 w Zabłotowie, ożeniony od 29 maja 1917 z Maryą Łukaszczuk, odszedł 5 grudnia 1817 z 24 pułkiem na wojnę, pisał żonie ostatni raz 30 stycznia 1918 z Krakowa, po czem wszelki słuch po nim zaniknął, bo jak zeznali świadkowie Marya Łukaszczuk, Andrij Danyluk i Wasyl Kozłowski zachorował Mikołaj Łukaszczuk na gorączkę, odstawiono go do szpitala, gdzie wedle opowiadania towarzyszów umrzeć miał, a nawet po Nowym Roku 1918 nadszedł telegram do gminy w Zabłotowie, że on w szpitalu wojskowym zmarł, zaś list pisany doń przez żonę wówczas jej zwrócono z uwagą że adresat umarł.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowe domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 ustawy cyw. i § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, i rozp. min. z 8 kwietnia 1918 Nr. 134 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Maryi Łukaszczuk żony Mikołaja z Zabłotowa, postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Erdheimowi w Zabłotowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Mikołaja Łukaszczuka s. Dmytra wzywa się, aby stawił się przed niżej podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 3 stycznia 1919. (1169)

T. 165/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Michał Janczyński s. Pawła i Julii ur. Łytwyn a mąż Parańki ur. Makar, urodz. 10 kwietnia 1884 w Narajowie religii gr. kat., powołany w roku 1914 do wojska austr., miał umrzeć jako jeniec wojenny w Rossyi w styczniu 1916 w szpitalu miejscowości Semi-Palatyńsk gub. Tomska na zapalenie nerek.

Ponieważ nie można uzyskać dokumentu publicznego na fakt jego śmierci wdraża się na wniosek jego żony postępowanie, celem udowodnienia jego śmierci. Wzywa się przeto każdego ktoby miał o nim jaką wiadomość o podaniu jej tut. sądowi najpóźniej do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w Gazecie urzędowej. Po bezskutecznym upływie wyznaczonego czasokresu nastąpi orzeczenie, że dowód jego śmierci został ustalony.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 21 stycznia 1920. (1246)

T. 195/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Klewec syn Iwana, urodzony 16 lipca 1889 w Utoropach, ożeniony od 26 maja 1914 z Oleną ze Solińskich, odszedł w sierpniu 1914 z 8 pułkiem ułanów na wojnę, do Świąt Zielonych 1915 pisał żonie ostatni raz, poczem wszelki słuch o nim zanikł, do gminy dotychczas nie powrócił, bo wedle zaprzysiężonych zeznań towarzysza broni Michała Hyszka s. Nykoły z Jabłonowa w czerwcu lub lipcu 1915 koło Olejowej Korolówka Andrzej Klewec s. Iwana uczestniczył w bitwie a trafiony odłamkiem granatu padł na ziemię i inni towarzysze twierdzili, iż on musiał zginąć w tej bitwie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 ust. cyw. i § 1 ust. z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 i rozporz. min. z 8 kwietnia 1918 Nr. 134 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Oleny Klewec żony Andrzeja w Utoropach postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Sietnickiemu w Jabłonowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Andrzeja Klewca syna Iwana wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 lipca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 27 grudnia 1919. (1167)

T. 58/19. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stefan Karaban s. Hrynka i Paraśki z dom Kozłowska, urodzony w Tłustem dnia 25 listopada 1885, żołnierz 95 pułku piechoty, miał wedle zapodań świadka Jana Trakoły paść w sierpniu 1916 w bitwie pod tak zwanym Gartenwald koło Dubna. Od tego czasu wszelki ślad po Stefanie Karabinie zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z d. 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę Jeryny Karaban z domu Bodnar, rolniczki w Tłustem postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i zawartego z nią w dniu 16 czerwca 1907 małżeństwa za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub panu dr. Izydorowi Kozowerowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Jana Karabana, o ile przy życiu pozostaje, wzywa się, aby przed podpisanym sądem stawił się lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 lipca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 9 grudnia 1919. (1247 1—3)

T. V. 113/19 (5). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Józefa Polniaszka. Józef Polniaszek rodem z Bereżnicy pełniąc służbę wojenną przy 10 kompanii 40 pułku piechoty, został w drugiej potyczce pod Kraśnikiem z końcem sierpnia lub z początkiem września 1914 kulą karabinową zabity i jak stwierdzili zaprzysiężeni świadkowie Mojżesz Leinmann i Pinkas Zugnaft, którzy go widzieli zabitego, następnie wraz z innymi poległymi żołnierzami we wspólnym grobie pochowany.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto na prośbę Weroniki ze Szewczyków Polniaszkowej wdraża się postępowanie celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 15 maja 1920 albo sądowi albo panu Władysławowi Mossorowi, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów orzeknie sąd ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 2 października 1919. (1284 1—3)

T. 141/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jędrzej Bereza syn Marcina, urodzony 27 listopada 1893 w Szasku i tam zamieszkały, został powołany podczas ogólnej mobilizacyi do 34 pułku obrony krajowej w Jarosławiu. Wedle przeprowadzonych dochodzeń, tenże dostał się do niewoli rossyjskiej do Samary, gdzie dnia 30 stycznia 1915 w szpitalu umarł.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., wobec tego wdraża się na prośbę Marcina Berezy postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się, aby udzielono sądowi wiadomości o zaginionym, Jędrzeja Berezę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 20 lutego 1910 sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V.

Przemyśl, 13 listopada 1919. (1230 1—3

T. 22/20 (3). Michał Kaczmarski syn Andrzeja i Maryi ze Srogowa górnego walczył jako żołnierz armii austro-węg. na froncie rossyjskim. Z końcem 1914 r. dostał się do niewoli rossyjskiej, gdzie w październiku 1916 odwiózł go ciężko chorego towarzysz Kazimierz Woźniak do lecznicy wojskowej, zkąd już nie wrócił.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Michała Kaczmarskiego miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał znać o tem sądowi lub kuratorowi nieobecnego adwokatowi dr. Slączce w Sanoku w przeciągu 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego wezwania, t. j. najdalej do dnia 1 września 1920. Jeżeli sąd do tego czasu nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Michała Kaczmarskiego na ponowny wniosek Rozalii Kaczmarskiej uzna go za zmarłego, a jego małżeństwo z Rozalią z Zgszaków za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia sąd adwokata dr. Wojciecha Slączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 5 lutego 1920. (1259)

T. 160/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marko Huculak syn Iwana, urodzony w Kamionkach wielkich dnia 8 maja 1885, ożeniony z Maryą Huculak Wasyla 23 lutego 1911, zamieszkały przed wojną w Fałowcach powiat Kołomyja, odszedł dnia 1 sierpnia 1914 z 36 pułkiem obrony krajowej na wojnę, następnie pisywał żonie często, a ostatni raz 7 lutego 1916. Od tego czasu wszelki słuch po nim zaginął i dotychczas do gminy nie powrócił, bo wedle zaprzysiężonych zeznań towarzyszów broni Iwana Czerwińskiego i Dmytra Petruka na froncie włoskim na górze Sałubija zajęty z innymi żołnierzami odgartywaniem śniegu, został lawiną śniegu i kamieni zasypany i do baraku nie powrócił.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ustawy cyw. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 i rozp. min. z 8 kwietnia 1918 Dz. p. p. Nr. 134 zarządza się na wniosek Maryi Huculak żony Marka w Fałowcach postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adwokatowi dr. Trachtenbergowi w Kołomyi, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Marka Huculaka syna Iwana wzywa się, ażeby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 czerwca 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Kołomyja, dnia 6 listopada 1919. (1164)

T. VI. 217/19 (6). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Gorecki Marcin, rolnik z Domanic pow. Bochnia, syn Tomasza i Katarzyny, urodzony w r. 1888, przydzielony do 31 pułku strzelców, nie daje o sobie znać od maja 1917. Władze wojskowe podały, że o jego losie nic niewiadomo.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., przeto wdraża się na wniosek Maryi Góreckiej postępowanie, celem uznania wymienionego za zmarłego, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi.

Marcina Góreckiego wzywa się, aby się stawił przed niżej wymienionym sądem lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 1 września 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VI.

Kraków, 29 grudnia 1919. (1275)

T. VI. 277/19 (6). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Węgroda Franciszek rolnik z Grobli, syn Pawła i Klasy, urodzony w r. 1884 w Grobli pow. Bochnia, przydzielony w r. 1914 do 32 p. obrony krajowej, według zeznań Kazimierza Płaszewskiego z Grobli dostał się do niewoli rossyjskiej do Omska, zkąd ostatnia wiadomość od niego była w maju 1916.

Gdy zatem przyjąć można, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., przeto wdraża się na wniosek Barbary Węgrodowej z Grobli postępowanie, celem uznania za zmarłą, a zarazem wydaje się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. Franciszka Węgrodę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 sierpnia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, 19 stycznia 1919. (1223)

„POLSKA NAFTA“

Spółka Akcyjna w Warszawie.

Podwyższenie kapitału zakładowego z Mk pol. 5,000.000 na **50,000.000 Mk pol.**

przez emisyę 90.000 sztuk nowych akcyi po 500 Mk pol. wartości imiennej.

Na podstawie uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 16 stycznia 1920 r. postanawiającej podwyższenie kapitału zakładowego do sumy 50,000.000 Mk p., postanowiła Rada Nadzorcza (z zastrzeżeniem zatwierdzenia rządowego) ogłosić subskrypcyę na pierwszą seryę w ilości 40 000 sztuk na warunkach następujących:

Warunki subskrypcyjne:

na akcye II. emisyi „Polskiej Nafty“ Spółki Akcyjnej w Warszawie.

1) Dotychczasowi akcyonaryusze mają prawo objęcia na każdą akcyę pierwszej emisyi 4 nowych akcyi, z których 2 pierwsze otrzymują za premią po 50 Mk pol. t. j. po cenie 550 Mk p., trzecią za premią 150 Mk pol. t. j. po cenie 650 Mk pol. zaś czwartą po ogólnym kursie emisyjnym 750 Mk p. z prawem pierwszeństwa przed nowymi akcyonaryuszami.

2) Akcye nie objęte przez dotychczasowych posiadaczy akcyi pierwszej emisyi będą oddane nowym nabywcom z poza grona dotychczasowych akcyonaryuszy za premią 250 Mk p., t. j. po cenie Mk p. 750 za sztukę.

3) Wszystkie premie wpływają w całości w myśl § 7 statutu do funduszu zapomogowego Spółki.

4) Prawo poboru przysługujące dotychczasowym akcyonaryuszom musi być wykonanem **do dnia 29 lutego 1920 r. włącznie** pod rygorem utraty tegoż prawa. Zgłoszenia po tym terminie wpływające, będą mogły być ewentualnie uwzględnione tylko na równi ze zgłoszeniami nowych nabywców. Akcyonaryusze wykonujący prawo poboru mają przedłożyć równocześnie ze zgłoszeniem swoje „Tymczasowe Potwierdzenia“ uzasadniające prawo poboru. Potwierdzenie zostanie natychmiast zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.

5) Zgłoszenia nowych akcyonaryuszy przyjmuje się najpóźniej **do 15 marca 1920 r. włącznie.**

6) Przy zgłoszeniu prawa poboru jak i nowem zgłoszeniu należy uiścić gotówką całą cenę kupna wraz z 5% odsetkami od dnia 1 stycznia 1920 do dnia wpłaty bieżącymi.

7) Zarząd „Polskiej Nafty“ zastrzega sobie prawo przydziału zgłoszonych akcyi wedle swego uznania.

W razie przydzielenia akcyi, złożona równowartość zgłoszonych akcyi (wraz z 5% odsetkami) zostanie zwrócona najpalej do 15 kwietnia 1920 r. z 3% odsetkami od dnia wpłaty bieżącymi.

8) Nowe akcye wydane będą akcyonaryuszom za zwrotem potwierdzniu kasowego na uiszczone wpłaty, tudzież zawiadomienia o przydziale akcyi.

9) Nowe akcye uczestniczą w zyskach Towarzystwa na równi ze starymi akcyami.

Zgłoszenia na nowe akcye przyjmują:

Biura „Polskiej Nafty“: w Warszawie, Moniuszki 2, we Lwowie, Trzeciego Maja 19, w Borysławiu, ul. Pańska, oraz następujące instytucye finansowe: W Warszawie: Bank Przemysłowy Warszawski i jego oddziały, Oddział Łódzkiego Banku handlowego. — We Lwowie: Bank Przemysłowy, Bank Krajowy, Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy. — W Krakowie: Filia Banku Przemysłowego, Filia Banku Krajowego, Filia Galicyjskiego Ziemskiego Banku Kredytowego. — H. Ripper i Ska Dom Bankowy. W Poznaniu i Wielkopolsce: Bank Handlowy i jego oddziały, Bank Przemysłowców i jego oddziały. — W Wilnie: Oddział Banku Przemysłowego Warszawskiego. — W Łodzi: Bank Handlowy i jego Oddziały. — W Białymstoku: Oddział Warszawskiego Banku Przemysłowego. — W Grodnie: Oddział Warszawskiego Banku Przemysłowego. — W Płocku: Oddział Warszawskiego Banku Przemysłowego. — W Białej: Ekspozytura Banku Krajowego. — W Borysławiu: Ekspozytura Banku Przemysłowego. — W Dąbrowie Górniczej: Filia Banku Przemysłowego. — W Drohobyczu: Filia Banku Przemysłowego. — W Krośnie: Filia Banku Przemysłowego. — W Lublinie: Filia Galic. Ziemsk. Banku Kred., Filia Banku Krajowego. — W Rzeszowie: Filia Banku Przemysłowego. — W Stanisławowie: Filia Banku Krajowego. — W Stryju: Filia Banku Krajowego i Filia Banku Przemysłowego.

Ogłoszenie.

Zarząd Główny Dóbr Państwowych w Warszawie, ul. Senatorska Nr. 15 zamierza sprzedać około 8500 m³ kloców dębowych, pochodzących z państwowego nadleśnictwa Czarna Wieś, loco stacya kolejowa Czarna Wieś.

Pisemne oferty według wzoru na kupno powyższego drzewa, wnosić należy do Głównego Zarządu Dóbr Państwowych w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na kupno około 8500 m³ drzewa dębowego w nadleśnictwie „Czarna Wieś“ w terminie do 15 marca 1920.

Do oferty dołączyć należy referencye znanych w kraju firm lub instytucyj handlowych, dotyczące stosunków finansowych oferenta, jakoteż opinii, jakiej zażywa w świecie handlowym.

Równocześnie z wniesieniem oferty należy okazać w Głównym Zarządzie Dóbr Państwowych kwit na wadyum w sumie 1,000.000 Mk w gotówce lub w asygnatach polskiej pożyczki państwowej, złożone w kasie Ministerstwa rolnictwa i Dóbr Państwowych (ul. Senatorska 15).

Główny Zarząd zastrzega sobie prawo odrzucenia wszystkich bez wyjątku ofert, jakoteż prawo dowolnego wyboru pomiędzy ofertami bez względu na wysokość ofiarowanej ceny kupna.

Bliższe warunki sprzedaży przejrzeć można w godzinach biurowych w Głównym Zarządzie Dóbr Państwowych w Warszawie, ul. Senatorska 15, Zarządzie Okręgowym Dóbr Państwowych w Siedlcach, oraz w nadleśnictwie Czarna Wieś.

Wzór oferty.

Do Głównego Zarządu Dóbr Państwowych
w Warszawie.

Powołując się na ogłoszenie z . . . Nr. . . ., obowiązuję się kupić przeznaczone do sprzedaży w nadleśnictwie Czarna Wieś drzewo dębowe w ilości około 8500 m³ po cenie (cyframi) . . , (słowami) . . . . za jeden m³, przyczem oświadczam, iż ogłoszone warunki sprzedaży są mi dokładnie znane.

Moje stałe miejsce zamieszkania . . . .
Imię i nazwisko . . . .
Zajęcie . . . .
Adres . . . .

Warszawa, 30 stycznia 1920.

Główny Zarząd Dóbr Państwowych.

L. 339/20 (1303)

Ogłoszenie konkursu.

Wydział powiatowy w Wieliczce rozpisuje niniejszem konkurs na posady lekarza okręgowego w Dobczycach i Świątnikach, oraz na nowo utworzony okręg sanitarny w Gdowie.

Okręg sanitarny w Dobczycach obejmuje gminy: Dobczyce, Nowa wieś, Sieraków, Jankówka, Bieńkowice, Dziekanowice, Stojowice, Zakliczyn, Czechówka, Sieprawa, Łyczanka, Niezdów, Brzezowa, Kornatka, Kędzierzynka, Skrzynka, Krzyworzeka, Czasław, Poznachowice dolne, Glichów, Lipnik, Wiśniowa, Wierzbanowa, Kobielnik, Węglówka.

Okręg sanitarny w Gdowie obejmuje gminy: Sułów, Dobranowice, Nitowa, Hucisko, Rudnik, Winiary, Kunice, Fałkowice, Liplas, Bilczyce, Sławkowice, Łazany, Zborówek, Jawczyce, Surówki, Szczygłów, Zabłocie, Suchoraba, Zagórze, Słomiróg, Trąbki, Wola podłazańska, Gdów, Stryszowa, Stadniki, Kwapinka, Mierzeń, Racechowice, Poznachowice górne, Komorniki, Zegartowice, Krzesławice, Bojańczyce, Żerosławice, Kawec, Sawa-Gruszów, Zalesiany, Zagórzany, Podolany, Zręczyce.

Okręg sanitarny w Świątnikach górnych obejmuje gminy powiatu politycznego podgórskiego: Gaj, Golkowice, Konary, Kulerzów, Lusina, Libertów, Mogilany, Olszowice, Opatkowice, Sobioniowice, Świątniki górne, Swoszowice, Siarczana góra, Włosań, Wróblowice, Wrząsowice i Żydniowice.

Do posady przywiązana jest płaca rocznych 1.000 koron i ryczałt na objazdy 800 koron rocznie, ponadto oprócz płacy przysługuje lekarzowi okręgowemu nadzwyczajny dodatek wojenny po 100 koron miesięcznie ustanowiony reskryptem Wydziału krajowego z dnia 28 sierpnia 1915 r. l. 30131 i 50 prc. do ryczałtu na objazdy po myśli reskryptu Wydziału krajowego z dnia 28 września 1918 r. l. 81367.

Ponadto do płacy lekarza okręgowego w Gdowie obowiązała się gmina przyczyniać rocznie kwotą 1.000 kor.

…one są z prawem do …owień ustawy z dnia …r. 68).

Chcący uzyskać jedną z powyższych posad mają wykazać oprócz dostatecznego fizycznego uzdolnienia nadto następujące warunki:

1. Obywatelstwo Polskie.
2. Dyplom doktora medycyny uprawniający do praktyki lekarskiej.
3. Nieskazitelny charakter.
4. Znajomość języka polskiego.
5. Praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.
6. Nieprzekroczony 40 rok życia.

Między kandydatami pierwszeństwo mają ci, co wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego albo egzaminem fizykackim.

Posada nadana zostanie prowizorycznie na rok jeden, poczem może nastąpić stabilizacya.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do Wydziału powiatowego w Wieliczce w terminie nieprzekraczalnym do 15 marca 1920.

Z Wydziału powiatowego.

Prezes: **Emanuel Winter.** Sekretarz: **Dr. Niewiadomski.**

Ogłoszenie.

Podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że celem obsadzenia opróżnionej w Kapitule Metropolitalnej lwowskiej obrz. łać. kanonii fundacyi ś. p. Stanisława Głowińskiego, ogłoszony został przez Najprzewielebniejszą Kuryę Metropolitalną lwowską obrz. łać. dnia 28 stycznia 1920 do 30 kwietnia 1920.

Według dokumentu erekcyjnego przysługuje prawo prezentowania na tę kanonię Kapitule lwowskiej obrz. łać. Pierwszeństwo do tejże kanonii mają kandydaci pochodzący z familii Głowińskich herbu „Roch“. Pochodzenie należy udowodnić autentycznymi dokumentami.

Ubiegający się o powyższą kanonię, winni podania swoje, w potrzebne alegata zaopatrzone, wnieść w terminie wyż oznaczonym do Najprzewielebniejszej Kuryi obrz. łać. we Lwowie.

We Lwowie, dnia 1 lutego 1920. 1300

Z Kapituły Metropolitalnej obrz. łać.

Z drukarni Fl. Leśniakiego we … zarządem Józefa Niemińskiego.